Nr. 191 Sroda 24 lipca (6 sierpnia) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., po. szukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Wojna domowa w Chinach.

Wśród hałasu wywołanego bratobójczą wojną na Bałkanach giną odgłosy innej walki, dalszej od nas niewątpliwie, lecz tem niemniej historycznie donioślejszej może niż cała zawierucha bałkańska. W odmłodzonym organiźmie odwiecznego imperyum Niebieskiego wre wewnętrzna walka—kształtują się nowe stosunki, giną stare przeżytki, jednem słowem odbywa się taki proces historyczny, po którym rozpadają się organizmy stare i tworzą nowe nieznane formy.

Wojna domowa, jakiej widownią są obecnie Chiny, jest walką prowincyi południowych z północnemi, walką postępowego południa z zachowawczą północą. W rzeczywiatości jest ona walką dwóch religii, dwóch światopoglądów. Północ, wyznająca naukę Lao-tse, skłonna do konserwatyzmu i energicznie wchłaniająca w siebie zachodnią kulturę i buddyjskie południe zmagają się z sobą, przyśpieszają proces ewolucyjny we wschodniej i środkowej Azyi, zdążający ku wytworzeniu na zwaliskach dawnego państwa Niebieskiego nowego najzupełniej współczesnego imperyum.

Akcyą „Południa" kierują japończycy, jest to dziś już ustalonym faktem. Na czele wojsk południowych stoi feldmarszałek Huang szing. Rząd rewolucyjny, którego duszą jest głośny doktór Sun-jan-tsen, składa się wyłącznie z członków partyi radykalnej Kuomingtang. Prowincye Kiang-si, Hunan i Anhui są całkowicie w ręku powstańców.

Na północy panem sytuacyi jest dotychczas urzędowy prezydent republiki chińskiej Juanszikaj. Obecna wojna domowa głównie przezeń została wywołana. Zrażony nieprodukcyjnością izb pekińskich, w których opozycya, złożona z przedstawicieli partyi Kuomingtang, rej wodziła, zaczął on sprawować rządy w sposób zupełnie despotyczny. Nie zważając na przepisy prowizorycznej konstytucyi chińskiej, zużył Juanszikaj na cele obrony stolicy i wzmocnienie swej gwardyi dwie pożyczki państwowe, zaciągnięte u konsorcyum pięciu mocarstw i u Austryi, które przeznaczone były na przeprowadzenie reform wewnętrznych w prowincyach. Uprawiana na szeroką skalę w Pekinie prowokacya, szereg procesów politycznych, kara śmierci wymierzona na 47 spiskowcach (w tej liczbie na kilku kobietach), wreszcie niepowodzenie w polityce zewnętrznej (utrata faktyczna Tybetu i Mongolii) sprawiły, że Juanszikaj, który po upadku dynastyi mandżurskiej i proklamowaniu republiki wydawał się zbawcą ojczyzny, dziś jest najbardziej chyba znienawidzonym człowiekiem w Chinach. Ale Juanszikaj posiada doskonale wyćwiczoną gwardyę, ma 80 dywizyi regularnego żołnierza. Cóż dziwnego, że dotychczas stawi czoło zarówno powszechnemu niezadowoleniu, jak i zbliżającej się od południa burzy.

Ośrodkiem ideowym zrewoltowanych Chin był dotychczas Kanton, skąd się propaganda partyi Kuomingtang na północ szerzyła. Obecnie ruch rewolucyjny zogniskowuje się w Nankinie i w stolicy nadmorskiej prowincyi Fukien-Fudżau. Stąd też skierowana jest przeciw Pekinowi wojenna akcya południowców.

Bo też jest akcyą wojenną w całem znaczeniu tego słowa ruch zastępów feldmarszałka Huangszing przeciw wojskom prezydenta. Z obu stron walczy po 200,000 żołnierzy uzbrojonych i wyćwiczonych doskonale.

Akcya zaczepna południowców skierowana jest wzdłuż toru kolejowego, łączącego Tientsin z Pukou. Generał rewolucyjny Changsun po opanowaniu prowincyi Szantungu zagraża pozostającemu dotychczas w ręku wojsk rządowych ufortyfikowanemu Kiukiangowi. Juanszikaj, który w jesieni roku ubiegłego większą część swych wojsk do Mongolii i Mandżuryi wysłał, gromadzi obecnie pozostałe w prowincyach Czili i Szanzi siły, by pochód południowców na Tientsin i Pekin powstrzymać i cios stanowczy ruchowi rewolucyjnemu zadać. Z jednej i z drugiej strony przygotowują się armie do stoczenia walnego boju.

Nie podobna przesądzać, czem się skończy tocząca się obecnie w Chinach wojna domowa. Nie wyłączona jest ewentualność rozpadnięcia się państwa niebieskiego na kilka samoistnych części. Bo trudno przypuszczać, by rząd pekiński zdołał zrewoltowane południe podbić i utraconą władzę odzyskać. Podbój zaś północnych Chin przez feldmarszałka Huangszinga jest jeżeli nie wręcz wątpliwy, to bezzwarunkowo nader trudny do urzeczywistnienia.

Ta okoliczność, że mimo zaprzeczeń urzędowych japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych japończycy otwarcie południowcom dopomagają, nadaje ruchowi rewolucyjnemu partyi Kuomingtang wielkie znaczenie. Rewolta południowych Chin—to nie tylko protest przeciw osobistej polityce Juanszikaja, lecz walka o urzeczywistnienie postulatów programu panazyatyckiego, walka o stworzenie w granicach dawnego państwa bogdychanów nowego imperyum wzorowanego na Japonii. Nic dziwnego, że szanse Juanszikaja popiera Europa i że pomoc i inspiracya japońskie maskowane są urzędowemi zaprzeczeniami. W Chinach obecnie odegrywa się dalszy ciąg wielkiego dramatu historycznego, którego poszczególnemi scenami były tak pamiętne krwawe walki na polach Laojanu i Mukdenu i na falach Cuszymy odegrane. I podczas gdy Europa tak bacznie śledzi ostatnie ruchy śmiertelnie ranionego azyatyckiego przybysza na południowo-wschodnim skrawku Tracyi, tam nad brzegami morza Żółtego odbywa się proces wewnętrzny, grożący Europie ukazaniem się nowej, strasznej w swej potędze siły azyatyckiej. Rozbudzony od czasów odrodzenia Japonii—panazyatyzm chiński zmaga się jeszcze ze samym sobą, nim w groźnej swej i jednolitej postaci ukaże się światu.

(m)

Arcybiskup proboszczem.

—o—

Cały prawie swój żywot kapłański spędził ks. arcybiskup Albin Symon na wędrówkach, spowodowanych—okolicznościami.

W roku 1887 musiał opuścić stanowisko inspektora akademii duchownej w Petersburgu i mianowany został profesorem seminaryum w Żytomierzu, skąd już jako prałat dyecezyi łucko-żytomierskiej objął w r. 1884 rektorat akademii w Petersburgu, a w roku 1891 kreowany został na biskupa tytularnego zenopolitańskiego i sufragana mohylowskiego.

W r. 1897 ks. Albin Symon otrzymał nominacyę na biskupa płockiego, ale stanowiska objąć—nie mógł; natomiast wyznaczono mu jako miejsce pobytu Odesę, gdzie podniesiony został przez Watykan do godności arcybiskupiej.

Po dłuższych staraniach otrzymał ks. Symon pozwolenie na wyjazd do Rzymu, gdzie na stałe zamieszkał i skąd przenosi się obecnie do Krakowa Bo gdy zawakowało probostwo przy kościele maryackim ks. biskup Sapieha zaproponował to stanowisko ks. arcybiskupowi, a obecnie nadeszła już sankcya cesarska w tym względzie w Wiedniu.

Po długich tedy wędrówkach wraca obecnie Jego Ekscelencya, jako proboszcz kościoła Panny Maryi — do Krakowa, a więc—do kraju...

Z piśmiennictwa i sztuki.

— Nr 31 „Tygodnika ilustrowanego" zawiera treść następującą: Res realissima i res naturalissima, przez Wacława Rogowicza. — Listy literackie, przez A. Grzymałę Siedleckiego. — Z galeryi mistrzów, przez Witolda Bunikiewicza.—Dookoła operetki, przez Cz J.— W Kabylii, przez Cecylię Trembinską. — Międzynarodowa komisya okrucieństw, przez Włodzimierza Perzyńskiego. — Ze smutnej ziemi, przez St. Dzikowskiego. — Na dobie.—Pieśni bez echa.—Nowe drogi w filozofii współczesnej. — Zdroje Raduni.—Estetyka w medycynie.—To nic.— Kuryer literacki.—Beniowski, przez Wacława Sieroszewskiego.—Rok 1794. Insurekcya, przez Władysława St. Reymonta.—Rozrywki umysłowe.—Ryciny: Błękitne kwiaty. Koniec rozdziału. Autoportret.— Portret. Suknia muślinowa, rys. P. Wilson Steer.— 6 ryc. do art. „Dokoła operetki". — 3 ryc. do art. „W Kabylii".—Ze smutnej ziemi.—Jarmark w Sejnach.—Sejny, widok ogólny.—Targ koński w Sejnach.—Katedra Sejneńska.—10 ryc. do „Na debie".— Jan Nitowski.—Na Kaszubach.

Kronika polska.

— **Szkoła kupiecka.** Od d. 1 września n. st. zamiast obecnej 4 klasowej szkoły handlowej w Kutnie powstaje szkoła kupiecka, z kierunkiem praktycznym ściśle zawodowym. Szkoła ta mieć będzie 3 klasy specyalne i 2 wstępne: do pierwszej wstępnej przyjmowani będą uczniowie z wykształceniem nieco większem, niż jednoklasowe szkół średnich normalnych. Szkoła kupiecka w Kutnie prowadzona będzie na wzór i podług programu szkoły kupieckiej zgromadzenia kupców w Warszawie. Oprócz teoretycznego wykształcenia handlowego od uczniów szkoły wymagane będzie obowiązkowe odbycie praktyki handlowej.

— **Ze spraw młodzieży.** W roku 1913 prawny wydział uniwersytetu moskiewskiego z polaków ukończyli: L. Babiński, Cz. Baniewicz, St Bereza, J. Betley, E Botner, W. Wołowski, I Wąsowicz, E Glinojecki, W. Herdin, B. Zakrzewski, K. Małachowski, S. Moksiewicz, P. Niewiarowski, St. Przewłocki, M. Rudziński, St. Skonieczny, L. Sujkowski, J. Starczewski, L. Sunderland, S. Urbanowicz, L. Szyc i W. Ewert.

Moskiewski instytut rolniczy ukończyli: Wydział inżynieryi rolnej: Zygmunt Szaduraki (warszawiak). Wydział agronomiczny: Edmund Knoll (z Wołynia), Olgierd Dyszlewski (gub czernihowska).

Petersburskie katolickie 8-klasowe gimnazyum św. Katarzyny ukończyły następujące uczennice polki: Stanisława Alchimowiczówna, Marya Biedrzycka, Anna Bortkiewiczówna, Józefa Dylewska, Marya Goryniewska, Marya Hołubówna, Marya Kukielówna, Irena Prosińska i Genowefa Weryżanka.

Z życia muzyków.

(Anegdoty z życia Saint-Saëns'a, Massenet'a i Berlioza).

I.

Wśród olbrzymiej ilości wydawnictw, rok rocznie wyrzucanych na międzynarodowy rynek przez francuskich nakładców, znalazło się ostatnimi czasy kilka książek, które niewątpliwie zainteresują sprawom muzyki i teatru oddany ogół.

Objęty tytułem „Ecole buissonière" ukazał się szereg zebranych przez C. Saint-Saëns'a własnych szkiców, krytyk, portretów, wrażeń spostrzeżeń i uwag, wśród których znajdzie czytelnik jeśli nie artykuł, to przynajmniej wzmiankę niemal o wszystkiem, co z muzyką w ostatnich czasach tę lub ową miało styczność. Książka rozgłośnego autora „Samsona i Dalili", nie zgłębiając zagadnień poważniejszych, ślizga się jeno po nich i rozwiązuje w sposób właściwy francuskim eklektykom (a więc—obok lekkiego żalu z powodu zbytniego krzewienia się wagneryanizmu trochę obrony dla Meyerbeera, obok lekkiej nagany dla rozmaitych nowatorów nie tak znowuż nieprzejednany konserwatyzm i t. d.), stąd też lektura tej książki należy do łatwych i przystępnych, spora zaś ilość wiadomości anegdotycznych czyni ją zajmującą.

Niemniej łatwą i miłą jest lektura pamiętników niedawno zgasłego Massenet'a (Jules Massenet, *Mes souvenirs*), w których niezmiernie popularny twórca „Werthera" i „Manon" maluje pogodny, a stałem powodzeniem znaczony obraz swego życia.

Prawie jednocześnie z dwoma powyższemi opuściła nakład książka Adolfa Boschot p. t. *Le Crépuscûle d'un Romantique*, jako część trzecia i ostatnia olbrzymiej a świetnej biografii Hektora Berlioza. Owoc długoletniej pracy, skrzętnych studyów nad najdrobniejszymi szczegółami życia „ostatniego z romantyków", żywym, barwnym językiem pisane dzieło Boschot'a najzupełniej usprawiedliwia uczynioną na niem przez autora adnotacyę: „Zanim czytelnik miałby oskarżyć nas o rozwlekłość naszej opowieści, prosilibyśmy go o odczytanie kilku bodaj stronic: sądzimy, że nie znajdzie w niej nic zbytecznego".

Aczkolwiek każda z tych książek na swój sposób porusza rozmaite zasadnicze kwestye sztuki, zamiarem moim jest wyzyskanie li tylko zawartego w nich materyału anegdotycznego— jako że i sezon bieżący nie nadto do wycieczek w dziedzinę materyi poważnej się nadaje

Ciekawe szczegóły o pierwszych krokach kompozytora, o sypiących się nań w zaraniu jego karyery artystycznej zawodach i niespodziankach — podaje S-Saëns w swym szkicu *Histoire d'un Opéra-comique*.

Rzecz się miała za czasów drugiego Cesarstwa.

Protegujący S-Saëns'a ówczesny dyrektor Instytutu muzycznego, Auber, zwrócił się do kierownika Teatru Lirycznego, Carvalho, z prośbą o udzielenie rozpoczynającemu kompozytorowi operowego libretta. Życzeniu sędziwego nestora muzyków stało się zadość, i otóż S-Saëns okazał się posiadaczem libretta p. t *Timbre d'argent*, najgorszego zresztą ze wszystkich, jakie w tym czasie miał do rozdania Carvalho. Niezrażony tem, pełen młodzieńczego zapału S-Saëns uprosił autorów libretta, panów Barbier i Carré, o pewne zmiany, i w ciągu dwóch miesięcy pięć aktów obejmujący utwór wykończył. Ale tu dopiero rozpoczął się dlań istny *steeple-chase*. W ciągu dwóch lat Carvalho pod rozmaitymi pozorami wymawiał się od przesłuchania utworu. Gdy wreszcie upragniona chwila nadeszła, rozentuzyazmowany Carvalho orzekł, że jest to arcydzieło, ale że dla zapewnienia mu zupełnego powodzenia jest rzeczą niezbędną, aby główną rolę odśpiewała—pani Carvalho. Na nieszczęście główna rola utworu przypadała w udziale nie śpiewaczce, ale tancerce. Pp. Barbier i Carré zajęli się rozwałkowaniem partyi wokalnej w celu uczynienia jej godną ambitnej dyrektorowej, podczas kiedy sam dyrektor stawiał S.-Saëns'owi coraz to nowe wymagania: żądał to zasadniczej zmiany epoki i miejsca akcyi, to zniesienia całej wogóle muzyki utworu z wyjątkiem ustępów chóralnych i choreograficznych (resztę akcyi mieliby odtworzyć aktorzy dramatyczni), to znowu wprowadzenia na scenę dzikich zwierząt i t. d. i t. d.—aż znowu całych dwa lata upłynęło w walce z temi dziwactwami. Nareszcie rozpoczęły się pierwsze próby sztuki, niebawem zakończone—upadkiem Teatru Lirycznego.

Była chwila, że nieszczęście to wydało się autorowi szczęściem, bo oto kierownik Opery, Perrin, zwrócił się doń z zaszczytną propozycyą wprowadzenia *Timbre d'argent* na repertuar najpoważniejszej paryskiej instytucyi muzycznej, stawiając jednak za warunek zastąpienie partyi tenorowej partyą na głos kobiecy (chodziło o znalezienie odpowiedniej roli dla pewnej śpiewaczki). Przeróbka była wręcz niemożliwą. Po dłuższych rokowaniach dyrektor ustąpił, ale całe jego zachowanie się przytem wyraźnie dało S.-Saëns'owi do zrozumienia, że sprawę wystawienia utworu w Operze należy uważać za pogrzebaną.

Niefortunnem dziełem zainteresował się dyrektor Opera-Comique, du Locle. Dla uwzględnienia postawionych przez niego nowych żądań wypadło ponownie zwrócić się o pomoc do librecistów,—aż tu, związani dotychczas jak Pylades i Orestes, pp. Barbier i Carré pokłócili się na dobre: jeden pozostał w Paryżu, drugi zamieszkał na wsi. Cokolwiekbądź jeden z nich zaproponował, drugi z zaciekłością odrzucał. S-Saëns'owi udało się wreszcie pogodzić poważnionych braci syamskich, — a wobec znalezienia odpowiedniej tancerki nic już, zdawało się, wystawieniu opery przeszkodzić nie mogło.

„To niepodobieństwo — snuło się po głowie jej autora—musi chyba nastąpić jakaś katastrofa!"

Wybuchła wojna.

Kiedy życie w Paryżu wróciło do łożyska normalnego, dyrektor Opéra-Comique poprostu przestał interesować się utworem S-Saëns'a. Zastąpił go w tej roli Vinzentini, wskrzesiciel Teatru Lirycznego. Odradzający się teatr miał jednak poważne trudności ze skompletowaniem zespołu, — rozpoczęły się więc istne obławy na śpiewaków, a zwłaszcza na tenorzystę. Ostatniego udało się wreszcie złowić, a był to śpiewak, który poza prześlicznym głosem i marzeniem ukazania się publiczności w białych rękawiczkach—nie posiadał absolutnie żadnych kwalifikacyi scenicznych. Na domiar złego każdy z uczestników przedstawienia na swój sposób pastwił się nad partycyą utworu, wyrzucając z niej wszystko, co komu żywnie się podobało.

W przeddzień premiery w prasie ukazał się artykuł, wróżący operze niechybne fiasco.

Jednak przewidywania autora tej zachęcającej wróżby nie ziściły się i *Timbre d'argent* doznał bardzo sympatycznego przyjęcia.

W. T. D.

Przesilenie polityczne w Holandyi.

Mały kraj nadmorski Holandya przeżywa obecnie ostre przesilenie wewnętrzne. Większość parlamentarną zyskały, a co zatem idzie i rządy kraju w ręce swoje biorą partye postępowo-socyalistyczne, podczas, gdy od lat 12 rządząca Holandyą koalicya chrześcijańska przechodzi na ławy opozycyi.

Koalicya chrześcijańska, w skład której wchodziły partye: katolicka — pod przewodnictwem d-ra Scheepman'a, chrześcijańsko-zachowawcza — pod przewodnictwem d-ra Kuyper'a i t. zw. chrześcijańsko-historyczna — pod przewodnictwem d-ra de Savornin-Lohman'a, w roku 1901 rozpoczęła swe rządy, rozporządzając ogołem 58 mandatami. Opozycya składała się wówczas z partyi liberalnej, liberalno-postępowej, wolnomyślnych demokratów i socyalistów i liczyła 42 mandaty. W ciągu lat 12 ustosunkowanie sił pozostawało mniej więcej bez zmiany. W skład gabinetu wchodzili najwybitniejsi działacze partyjni (Talma, bracia Regout i inni) i cała polityka holenderska nosiła na sobie wyraźnie partyjne piętno.

Ale w programie politycznym koalicyi chrześcijańskiej były postulaty, z którymi ogół ludności Holandyi pogodzić się nie mógł. W pierwszym rzędzie podwyższenie ceł wwozowych i taryfa protekcyjna wywołały powstanie specyalnie opozycyjnej „Ligi dla obrony wolnego handlu". Inspirowane przez tak wybitnego polityka, jak d-r Kuyper, gabinety koalicyjne usiłowały zapomocą reform społecznych, jak np. przez złożenie stanom generalnym projektu obowiązkowego asekurowania robotników, wzmocnić swą sytuacyę. Ale opozycya liberalna, nie wyłączając socyalistów-demokratów, stale obalała, korzystając z poparcia skrajnej prawicy większości rządowej, wszelkie, bodaj nawskroś postępowe zapoczątkowania rządu.

W roku obecnym idące pod hasłem powszechnego głosowania, partye liberalne i socyalistyczne uzyskały większość mandatów do parlamentu (55 przeciw 45). U steru rządów stanął poseł wolnomyślny d-r Bos. Ale utworzenie nowego gabinetu na wstępie napotkało na nieprzełamane trudności. Socyaliści, którzy do nowej izby z 18 mandatami weszli (poprzednio mieli oni tylko 7 mandatów), odmówili przyjęcia proponowanych im trzech tek w nowym gabinecie, motywując swą odmowę chęcią zachowania wolności krytyki projektów rządowych. Reszta partyi liberalnych nie uważa za możliwe utworzenia gabinetu bez udziału socyalistów. Premier Bos, straciwszy nadzieję zyskania sprzymierzeńców na lewicy, usiłuje wejść w porozumienie z bardziej umiarkowanemi pierwiastkami prawicy, by stworzywszy gabinet koalicyjny wyprowadzić Holandyę z politycznego *impasse'u*, do jakiego ją zawiodło obecne zwycięstwo liberałów.

Nowa narodowość.

Ledwie minął okres eksperymentów austryackich, żeby wytworzyć na Bałkanie narodowość „bośniacką" z c. k. „zemaljskim" językiem—nadchodzi eksperyment nowy, a raczej wznowiony na większą skalę i na widoczniejszem miejscu, żeby wprowadzać w życie utopijny pomysł dawniejszy Sarafowa, odrębności narodowej macedończyków. W Petersburgu wychodzi od kilku tygodni czasopismo nieperyodyczne, bo mające się ukazywać od jednego do pięciu razy na miesiąc, w miarę potrzeby i zgromadzenia materyałów „Makedonskij Gołos" (po półtora arkusza małej 8-ki, z ilustracyami). Jako wydawca podpisany jest D. D. Pawle-Czupowskij, jako zaś redaktor I. P. Kulezniew. Program pisma opiera się na słowach Borysa Sarafowa: „My, macedończycy, nie jesteśmy ani serbami ani bułgarami, lecz poprostu macedończykami. Naród macedoński istnieje niezależnie od serbskiego i bułgarskiego. My sympatyzujemy i z tymi i z tamtymi, i, z bułgarami i ze serbami, a kto dopomoże nam do pozyskania wolności, powiemy mu: dzięki,— ale niechaj bułgarowie czy serbowie nie zapominają, że Macedonia jest tylko dla macedończyków". Redakcya wydała też odezwę „do narodu macedońskiego", w której wmawia się niby w ten „naród", a właściwie w poza macedońskich czytelników (macedońskich zresztą niema się całkiem!) pisma, że on krwią swoją i kulturą podniósł i uszczęśliwił mongołów, którzy przywędrowali na półwysep Bałkański, przetwarzając tychże mongołów na zesłowiańszczony naród bułgarski. Dla polaka jest w „Makedonskim Gołosie" arcyciekawy jeden artykuł p. t. „Unia w bałkanskoj Galiciji". Galicyą bałkańską nazwano tu Macedonię. Wzywa się prawosławnych macedończyków, żeby przeszli na unię, bo w ten sposób uwolnią się raz na zawsze od wrogiej zwierzchności cerkiewnej i liturgii greckiej, a zapewnią sobie liturgię słowiańską i własną, niezawisłą organizacyę cerkiewną. „Makedonskij Gołos", pisząc przy tej sposobności o stosunkach wyznaniowych w Galicyi, zaręcza, że rosyanie unicci cieszą się zupełnym spokojem i rozwijają się wszechstronnie.

„Ujarzmieni" rosyanie.

W Mińsku przed paru dniami miał miejsce następujący nie pozbawiony pewnej humorystyki fakt: Do redakcyi organu osławionego „Łukaszki" Sołoniewicza „Siewiero-Zapadnaja Żizń", według słów owego pisma, przyszedł niezwykły gość, b. profesor uniwersytetu lwowskiego Onufry Hecow, wybitny „bojownik o sprawę rosyjską na Rusi ujarzmionej", jeden z kierowników gazety „Prikarpatskaja Ruś".

„Hecow „ofiara władz polsko-niemieckich" w Galicyi i p. Sołoniewicz rozpoczęli rzeczywiście serdeczną rozmowę i biadali nad „ciężkim" losem „rosyan galicyjskich".

Naraz wynurzenia dwóch działaczy rosyjskich

przerwane zostały niespodziewaną wizytą policyanta z rozkazem gubernatora Giersa o aresztowaniu redaktora Sołoniewicza, który nie zapłacił grzywny administracyjnej.

„Rozmowa—pisze „S. Z. Żizń“—przybrała inny charakter...

„Razem z grupą miejscowych ludzi rosyjskich zdziwiony ogromnie profesor odprowadził p. Sołoniewicza do więzienia i życzył mu, **ażeby sytuacya redaktora rosyjskiego podniosła się do poziomu jego ujarzmionego współbrata**“.

„Ujarzmiony redaktor“ pojechał więc wygodnym wagonem do Lwowa, wioząc pozdrowienia od redakcyi „Slew.-Zap. Żizni“ dla swej „zgnębionej“ ojczyzny, zaś—„wolny“ redaktor rosyjski znalazł przytułek za kratą rosyjskiego więzienia. Będzie tam mógł bez przeszkód marzyć o czasach, kiedy los redaktorów rosyjskich będzie bardziej podobny do losu „ujarzmionych“ redaktorów galicyjskich...

W obronie mnichów athoskich.

Patryarcha eukumeniczny konstantynopolitański Herman, władzy którego podlegają klasztory na górze Athos, wystąpił w obronie przywiezionych do Rosyi mnichów athoskich. Patryarcha, nie usprawiedliwiając nauki „imiesławców“, zwraca uwagę Synodu rosyjskiego, iż z mnichami athoskimi, nie można żadną miarą obchodzić się tak, jak ze zwykłymi ludźmi świeckimi i zmuszać ich do powrotu do życia świeckiego. Jeżeli mnisi ci popełnili przestępstwa, które spowodować mogą pozbawienie stanu zakonnego, podlegają oni sądowi duchownemu, i dopiero po zatwierdzeniu wyroku możliwem jest pozbawienie mnichów athoskich sukni zakonnej. Patryarcha Herman zaznacza, iż nie upoważniał wcale archiepiskopa Nikona do zarządzenia represyi na górze Athos, jeno do nawracania mnichów, którzy wpadli w herezye.

Wystąpienie patryarchy konstantynopolitańskiego poparli patryarchowie aleksandryjski i jerozolimski, dopatrujący się w postępowaniu Synodu petersburskiego, nieuznającego ślubów zakonnych złożonych przez mnichów athoskich, aktu obniżającego powagę cerkwi wschodniej, rządzonej przez patryarchów.

Z prasy rosyjskiej.

*** „Riecz“, pisząc o wystawie kijowskiej — jak o tem donosił telegraficznie nasz korespondent petersburski — tak charakteryzuje stanowisko panów „nacyonalistów“ wobec wystawy:

„Pierwotne zadanie wystawy, owe wązkie ramy wystawy krajowej, rychło spotkały się z niechęcią nacyonalistów krajowych i całej Rosyi. Nie określając wyraźnie swych ukrytych zamiarów, nacyonaliści na scenie, bardziej jeszcze za kulisami, zrobili wszystko co mogli w celu zdyskredytowania wystawy. Nacyonalistów gryzła obawa tajemna: postępy rolnictwa i przemysłu rolniczego w kraju Południowo-Zachodnim niewątpliwie będą demonstracyą kultury bardzo znacznego w kraju gospodarstwa polskiego, kultury, która, Boże uchowaj, może okazać się wyższa od prawdziwie rosyjskiej. Stary dogmat nacyonalistyczny — lepsze jest swoje mamne, niżli cudze dobre — wpływ swój wywarł. Co prawda, nacyonaliści jawnie wystawie nie przeszkadzali, czy to wskutek niezwykłej u nich powściągliwości i taktu, czy to wobec tego, że nie mogli znaleźć powodu do zewnętrznego pogrzebania całej sprawy. Ale wystawa od początku nie była popierana, lecz tylko tolerowana i znajdowała się pod zrozumiałym dla wszystkich zarzutem „inorodczości“. Odbiło się to przedewszystkiem na całokształcie wystawy.

„Należy zaznaczyć, iż znaczniejsze krajowe gospodarstwa polskie powstrzymały się od udziału w wystawie. Przedstawiciel jednego z bardzo znacznych gospodarstw rosyjskich mówił korespondentowi „Rieczi“, że znaczniejsze krajowe gospodarstwa rolne, jak majątki Rzewuskich, Potockich i innych zupełnie nie są reprezentowane, tymczasem mogłyby one pokazać nam bardzo wysoką kulturę rolną. — „Wielu rzeczy możnaby nauczyć się od nich“ — powiedział rosyanin. Powodów uchylenia się gospodarstw tych od udziału w wystawie, rosyanin wyraźnie wymienić nie odważył się, lecz z ubolewaniem wspomniał o „warunkach ogólnych“ w których organizowano wystawę i o tych „nastrojach i zasadach“, które nie znajdując się w żadnym związku z rolnictwem i innemi celami wystawy, utworzyły dokoła niej „atmosferę określoną“, która odsunęła wielu magnatów polskich“.

„Wkrótce po otwarciu wystawy owe „nieokreślone nastroje“ stały się „określonemi“.

Na porządku dziennym mieliśmy więc zakaz posługiwania się językiem polskim na wystawie i usuwanie flag cudzoziemskich.

„Zapoczątkowania te, rychło jednak zlikwidowane, sprawiły mniej zła, niżby mogły, lecz ujawniły to, co było ukrywane za kulisami“.

Z życia rosyjskiego.

Czego żąda policmajster? W Anapie miejscowemu policmajstrowi podobała się żona dyrektora banku pani X. Czuły na wdzięki niewieście policmajster, niedługo myśląc, posłał do pięknej dyrektorowej urzędnika policyjnego, który zażądał, aby niezwłocznie udała się do policmajstra, ponieważ „dygnitarz“ ten pragnie ją poznać.—(„Birż. Wied.“).

Gorliwi mułłowie. W Orenburgu grupa duchownych muzułmańskich zwróciła się do gubernatora miejscowego z prośbą, aby polecił policyi aresztowanie tych muzułmanów, którzy w czasie postu miesięcznego „Ramazanu“ posilają się we dnie w miejscach publicznych.

Inicyatywa podobnej prośby pochodziła od redakcyi pisma muzułmańskiego „Dinwa Magiszet“.

Charakterystyczne zajście. We wsi Łoginowo powiatu tarskiego, dla braku obcoplemiennych procesyi religijnych podlegają szykanom procesye cerkwi panującej. „Birż. Wied.“ opowiadają, że włościanie czterech wsi urządzili procesyę z obrazem św. Mikołaja, śpiewając odpowiednie modlitwy. Gdy procesya przechodziła przez wieś Łoginowo około mieszkania naczelnika włościańskiego p. Czudnowskija, pan naczelnik wybiegł na ulicę krzycząc: „Co za hałas! Co robicie? Stójcie! Wszystkich was aresztuję!“

Ponieważ tłum nie zwracał uwagi na groźne okrzyki i śpiewał w dalszym ciągu: „Święty ojcze Mikołaju, módl się za nami do Boga!“—pan naczelnik zaczął strzelać z rewolweru i rozkazał sołtysowi: „Aresztować wszystkich!“

Procesya zatrzymała się i duchowny prawosławny, przewodniczący procesyi zwrócił się do p. Czudnowskija z oświadczeniem, iż może aresztować wszystkich i nazajutrz, tymczasem powinien pozwolić na odniesienie obrazów i chorągwi do cerkwi.

Okazało się, iż naczelnik nic przeciwko temu nie miał.

Obecnie władze miejscowe zarządziły ścisłe dochodzenie w sprawie całego zajścia.

Historya pewnego „prezentu“. „Rus. Mł.“ pisze, że w Tule do zakładu ślusarskiego Węckowskiego rewirowy policyi śledczej Ziernow przyniósł rozebrany na kilka części rower, prosząc o złożenie go do wieczoru. Niebawem okazało się, iż rower ten został skradziony u niejakiego Osipowa, który go świeżo nabył. Ziernow, przyparty do muru, począł twierdzić, iż rower otrzymał w prezencie od swych krewnych z Moskwy, nie mógł wszakże wskazać ich adresu, ponieważ rzekomo pojechali gdzieś „na kumys“. Ziernow na razie został usunięty ze służby.

Informacye i pogłoski.

— Ministerstwo skarbu w celu skuteczniejszej walki z oczyszczaniem spirytusu skażonego poleciło zarządom akcyzy dla denaturalizacyi spirytusu oprócz zwykłych domieszek używać pewnej ilości nafty.

— Rada zjazdu przedstawicieli giełd i rolnictwa złożyła ministrowi sprawiedliwości memoryał, zwracający uwagę na zbyt opieszałe funkcyonowanie sądów handlowych.

— Narada pod przewodnictwem wiceministra komunikacyi Dumitraszko uznała za możliwe dopuszczenie kobiet do zajmowania posad w instytucyach centralnych ministerstwa komunikacyi. Odpowiedni projekt prawa złożony będzie niebawem radzie ministrów.

— Wyższym żeńskim kursom budowlanym ministerstwa handlu i przemysłu nadane zostały prawa wyższego zakładu naukowego.

Z życia prowincyi.

Sprawa zasadnicza

Dyecezya mińska od niejakiego czasu daje ogromną liczbę tematów do spraw zasadniczych, przeważnie na tle religijno-obrzędowym, a zwłaszcza z dziedziny stosunków pomiędzy katolicyzmem i prawosławiem.

Niedawno w Makaszach, w pow. nowogródzkim, duchowny prawosławny w asystencyi policyi zajął kapliczkę katolicką cmentarną, przyczem uriadnik wyłamał zamek, ponieważ katolicy, rzecz prosta, nie chcieli dać klucza.

Pozyskanie prawa na odkupienie kościoła w Horodyszczu pod Pińskiem, przechodziło takie koleje, że stanowiłoby to całą epopeję prawno-obyczajową.

Ostatnio sądzona była w Rubieżewiczach pod Mińskiem sprawa ks. W. Miłaszewskiego, tego samego, który zimą r. b. został przez gubernatora Giersa uwięziony, a później na skutek interpelacyi posłów polskich uwolniony z więzienia.

Obok kościoła rubieżewickiego na ziemi kościelnej stał stary krzyż katolicki, ufundowany przez katolika, Jana Birulę, przez księdza przed kilkudziesięciu laty poświęcony i nigdy nie kwestyonowany.

Dopiero w ostatnich czasach, miejscowy duchowny prawosławny usiłował rozciągnąć nad tym krzyżem swą władzę, motywując pretensyę tem, że skoro kościół dawny został zabrany na cerkiew, to i wszystkie krzyże w całej parafii przeszły pod jurysdykcyę duchowieństwa prawosławnego, czyli, że przez fakt zaboru cerkwi, stały się, same przez się, prawosławnymi.

Ponieważ katolicy parafianie nie mogli uznać podobnego „punktu widzenia“, a jednocześnie krzyż, jako spróchniały, groził upadkiem, więc postawili w tym samym miejscu nowy, stary spaliwszy.

Obok krzyża mieszkała, bez żadnych zresztą praw ani tytułu własności, jakaś kobieta prawosławna. Namawiano ją do wytoczenia sprawy przeciwko księdzu i 13 parafianom, oskarżając ich o „samowolne zniesienie i znieważenie (t. zw. spalenie) krzyża prawosławnego na jej gruncie i o postawienie krzyża katolickiego“.

Naczelnik ziemski, któremu gubernator Giers polecił bezzwłocznie sprawę tę rozsądzić, odmówił księdzu i parafianom przedstawienia swych świadków, nie zgodził się, pomimo żądania ks. Miłaszewskiego na zaprzysiężenie świadków oskarżenia i wydał wyrok, skazujący księdza, na 2 miesiące, a innych na kilkanaście dni aresztu. W wyroku jest wciąż mowa o „krzyżu prawosławnym“.

Ks. Miłaszewski wystąpił z apelacyą i dojdzie ewentualnie aż do senatu.

Próba porównawcza narzędzi rolniczych.

Sarny, 22 lipca.

Olbrzymie przestrzenie łąk i torfowisk w obrębie mińszczyzny, mohylowszczyzny, Wołynia i części Ukrainy stały dotychczas, dzięki niemożliwości ich racyonalnego eksploatowania, odłogiem. Z górą 8 milionów dziesięcin dawały właścicielom ziemskim tylko trawy kwaśne, lub wprost pozostawały nieużytkami. Oddawna już rozlegały się głosy, by wynaleźć i opracować jakieś sposoby, któreby, dzięki podniesieniu kultury rolnej, umożliwiły eksploatacye tych nieużytków. Obecnie, dzięki zapoczątkowanej przez Pośrednicze Biuro Ziemstwa Wołyńskiego porównawczej próbie łąkowych narzędzi rolniczych pierwszy krok w tym kierunku został zrobiony.

Konkurs odbywa się w Sarnach na Wołyniu. Ma on na celu wykazanie typu najlepszego i najodpowiedniejszego pługa i brony, dla uprawy roli na gruntach łąkowych i torfowych. Przytem chodzi o ustalenie najlepszego typu nie tylko dla gospodarstw wielkich, mogących korzystać z kosztownych traktorów, ale i dla gospodarstw małych. Dzięki temu w próbie porównawczej bierze udział 34 pługi i 12 bron najrozmaitszych gatunków i wielkości, poczynając od największych, a kończąc na wymagających siły pociągowej jednego zaledwie konia. Ten ostatni typ narzędzi łąkowych jest przystępny nawet dla najdrobniejszych gospodarstw włościańskich.

Z pomiędzy firm, które narzędzia łąkowe na próbę porównawczą do Sarn wysłały, wymieniamy firmy zagraniczne: Deer'a, której pług łąkowy „Prairy breaker“ może być uważany za pierwowzór tego rodzaju pługów specyalnych, Gert-Even, Rudolfa Wärmcke, Nora Hana, Lockerth'a, Eckert'a, wreszcie Cegielskiego z Poznania; z firm krajowych: firmę Zawadzkiego z Warszawy, Razewskiego z Rygi, Liebhardta z Moskwy i finlandzką firmę Fiskarsa. Niepodobna pominąć milczeniem wyrabiającego małe, dla włościańskich drobnych gospodarstw przeznaczone, pługi łąkowe włościanina z Królestwa p. Bugaja.

Próbę porównawczą, jak to nadmienialiśmy, urządziło Pośrednicze Biuro Ziemstwa Wołyńskiego, które pragnęło ustalić typ brony i pługa łąkowego, najracyonalniejszy dla naszego rolnictwa. Na wniosek Biura Ziemstwo Wołyńskie wyasygnowało 1000 rb. na koszty urządzenia konkursu, departament zaś rolnictwa ofiarował ze swej strony drugie 1000 rb. na tak użyteczny cel.

Konkurs rozpoczął się d. 15-go lipca i trwać miał dni dziesięć. Ale d. 21-go został, dzięki nieustającym deszczom, które orkę uczyniły niemożliwą, przerwany. Zostanie on wznowiony d. 24-go i potrwa, ze względu na zaszłą przerwę, do d. 28-go b. m.

Dotychczas odbywały się próby mniejszych narzędzi łąkowych. D. 26-go oczekiwana jest próba większych, a także traktoru „Caterpillar“, demonstrowanego przez firmę D. Mierzwińskiego na wystawie kijowskiej, a dziś wysłanego z Kijowa do Sarn. Dzień pokazu traktora będzie niewątpliwie z całego konkursu najciekawszy.

Firma kinematograficzna br. Pathé dokonywa seryi zdjęć z odbywającego się w Sarnach konkursu. Szerokie koła rolników będą przeto mogły bodaj na ekranie ujrzeć tę ze wszech miar ciekawą próbę porównawczą specyalnych narzędzi rolniczych.

Naturalnie, że ostateczne wyniki konkursu dadzą się obliczyć i zbilansować dopiero w roku przyszłym, gdy zorana zapomocą demonstrowanych bron i pługów łąkowych ziemia wyda owoce posiewu. Ale już w zeszłym roku przydzielony do ziemstwa wołyńskiego agronom specyalista departamentu rolnictwa p. Serbin dokonał nader w swych skutkach wymownej próby. Oto zasiał on po uprzedniem zoraniu zapomocą specyalnych bron i pługów łąkowych szereg osuszonych torfowisk, które w bieżącym roku wydały niespodziewanie obfity zbiór, wynoszący około 500 pudów wyborowego siana z dziesięciny. Tak znakomite rezultaty zastosowania wyższej kultury w naszem rolnictwie czynią obecny konkurs specyalnych narzędzi łąkowych jeszcze bardziej zajmującym i pożytecznym.

R.

Z Zasławia.

Zapewne niejeden mieszkaniec Zasławia i okolicy zapyta sam siebie: „czy to wszędzie tak źle, jak u nas?“

Tak! coraz to gorzej w tym zapadłym kącie, w tem mieście, gdzie największą przyjemnością dla oka — jest oglądanie jam, błota i kałuż nawet wśród samego miasta; dla ducha zaś, dla uprzyjemnienia życia specyalnie i umiejętnie fabrykują się tu w naszem mieście „ploteczki“.

Mieszkam w tych stronach lat 25 i zamiast oczekiwanego, jak zwykle w świecie bywa, polepszenia i udoskonalenia, postępu, tu u nas niestety prędzej zanik życia, apatyę, zniechęcenie i zupełny brak nadziei lepszej przyszłości — stwierdzić możemy.

A! prawda — jest już i postęp; doczekaliśmy się kilku lamp w mieście, doczekaliśmy się wybrukowanego kawałka ulicy przez ziemstwo, które szczególnej w naszym powiecie nie tylko wszystkim, ale nikomu dogodzić nie może, bo realnych, dla wszystkich widocznych korzyści z ziemstwa nie widać, a podniesienie się podatków, wszyscy właściciele bodaj małej posiadłości dotkliwie takowe stwierdzić mogą.

Były wprawdzie i w naszych stronach przebłyski chwil lepszych, były nadzieje, wysiłki ludzi ruchliwych, ludzi czynu, ale ponieważ to wysiłki jednostek, a nie nastrój szerszego ogółu, ponieważ to zachęta i przykład do pracy „dla drugich“, i zachęta „do ofiar“, przeto tym jednostkom na chwilę tylko udawało się wlewać życie tam, gdzie apatya, zniechęcenie, brak możliwych warunków normalnego życia—latami zakorzeniły się, gdzie ludzie żyli się z tem, iż im fizycznie i duchowo tylko wegietować wolno i to wegietować do pewnego okresu, a mianowicie: fizycznie najwyżej do utraty resztek sił i zdrowia; duchowo zaś wolno karmić się plotkami, które nie są prześladowane ani przez prawo, ani przez opinię publiczną.

Zjawiali się wprawdzie i na naszym horyzoncie ludzie nieskazitelnych charakterów, twardej pracy, ludzie dzielni, mocni duchem którzy czynem stwierdzali kim są, do czego dążą, jakich są przekonań i co są warci. Ale i ci opuszczają nasze strony, aby pójść pracować i przyświecać gdzieindziej, bo tu nie warto, albo nie wolno.

Był w naszych stronach przez lat kilkanaście p. Władysław Zajdlicz, niestrudzony i nieoceniony pracownik w olbrzymich dobrach. Przyniósł tu doświadczenie, wskazał co uczciwa, oszczędna, rozumna administracya i gospodarka dać może. Ceniono go i szanowano; cenił go i dziedzic. Na dowód zaufania powołany na najwyższe naczelne stanowisko, człowiek ów, co wytężoną pracą swe zdrowie i siły nadszarpnął, co dawał przykład innym jak pracować potrzeba — czyż nie przekonał się pod koniec życia, że nie to teraz w świecie popłaca, że są łatwiejsze drogi... Tylko nie każdy niemi chce chadzać... To też pod pozorem upadku sił wolał się wycofać i resztkę życia zachować dla rodziny.

Dużą też stratę poniósł Zasław i okolica z powodu wyjazdu proboszcza farnego kościoła ks. Linke; człowiek to prawego charakteru, wzorowy kapłan, dzielny administrator, który zastawszy kościół zrujnowany, probostwo w stanie niemożliwym do zamieszkania, wprawdzie przy hojnej ofiarności tutejszego kolatora ks. Sanguszki i parafian, do których kołatał niestrudzenie, odnowił kościół i probostwo, ogrodził cmentarz i byłby dalej zapełniał umiejętnie braki, ale zakorzeniona przez wiele lat obojętność parafian na potrzeby kościoła zniechęciła tego zacnego kapłana i skłoniła go do wyjazdu.

Stratą nietylko już dla Zasławia i dla okolicy, ale raczej dla całej dyecezyi jest wyjazd z naszego kraju ks. Tokarzewskiego, tego znanego na Wołyniu, Podolu i Ukrainie kapłana, nie tylko świetnego kaznodziei, ale kapłana, który swą niestrudzoną, nieustraszoną pracą i działalnością zgotował sobie żywot iście męczeński.

Pełen sił i energii, rwący się do czynu, pełen zapału do pracy ideowej kilka lat pracował w Zasławiu, gorącem słowem krzepiąc upadłego tu ducha.

Władze świeckie, pomimo manifestu z racyi Jubileuszu, pomimo kilkoletnich usilnych starań władzy duchownej nie tylko nie pozwalają księdzu objąć stanowiska proboszcza lub wikarego tu w kraju, ale nawet prywatnego stanowiska, więc ks. Tokarzewski zmuszony jest rzucić kraj.

Kto zrozumie doniosłość usuwania się z naszego kraju i okolicy tak wybitnych jednostek, tem musi ze mną powtórzyć: „czy istotnie wszędzie tak źle, tak coraz gorzej, jak tu u nas w Zasławiu?“

Z. Połoński.

Z dziejów tolerancyi..

Mieszkająca przy mnie matka moja, osoba wiekowa, gdyż siedem dziesięciopięcioletnia przytem od paru lat bardzo schorowana i wskutek tego niemogąca jeździć do kościoła, bardzo pragnęła choć parę razy do roku wysłuchać Mszy Świętej.

Chcąc jej, jako bardzo nabożnej osobie, zrobić wielką przyjemność, umyśliłem jeszcze w zeszłym 1912 roku wyrobić pozwolenie na prawo odprawiania w domu moim Mszy Świętej. Otrzymawszy od Administratora łucko-żytomierskiej dyecezyi świadectwo, iż zezwala on na odprawianie Mszy Świętej w domu moim we wsi Tytków, o ile władze rządowe na to pozwolą, udałem się osobiście do wołyńskiego gubernatora, p. Mielnikowa, w marcu 1912 r. i podałem mu prośbę o zezwolenie na odprawianie Mszy Świętej, prosząc go zarazem ustnie, by o ile można prędko rezolucyę mi na to dał, gdyż nadchodziły święta Wielkanocne, matka więc moja mogłaby mieć tę wielką dla niej przyjemność wyspowiadać się i wysłuchać Mszy Świętej, przy której już od roku nie była obecna.

Na owę moją prośbę odpowiedział mi pan gubernator, że każe zasięgnąć potrzebnych wiadomości i potem da rezolucyę.

Na takową czekaliśmy rok prawie cały, gdyż dopiero w połowie lutego 1913 roku policya wręczyła mi dokument z departamentu obcych wyznań, w którym na prośbę moją dano odmowną rezolucyę, motywowaną tem, że matka moja nie odpowiada wymaganiom 6-go punktu 124-go artykułu.

Punkt ten przewiduje osoby zasługujące na specyalne względy oraz z powodu swego wieku lub choroby nie mogące uczęszczać do kościoła.

Przypuszczając, iż zaszło jakieś nieporozumienie, wystosowałem prośbę do ministra obcych wyznań i w niej cytuję ów punkt 6 ty art. 124 prawa i powołuję się na świadectwo policyi miejscowej, że moja matka jest obłożnie chora i od paru lat z domu ruszyć się nie może.

Na owę prośbę moją, wysłaną w końcu lutego, dnia 17-go lipca wręcza mi miejscowy „stanowy“ odpowiedź pana ministra, w której powiedziano, że ponieważ podający prośbę, Zaleski Aleksander, nie przytoczył nowych przyczyn, dla których jego prośbę można byłoby uwzględnić, przeto w tej jego prośbie mu się odmawia, co mu należy oświadczyć.

Chyba że cała ta rzecz nie potrzebuje komentarzy i z niej jasno się widzi, jakie zastosowanie znajduje na Wołyniu prawo o tolerancyi religijnej.

Aleksander Prawdzic-Zaleski.

Równe, dn 19 lipca 1913 r.

Komitet organizacyjny Chrześcijańskiego Towarzystwa dla handlu towarami łokciowymi w Równem w prędkim czasie spełni ostatecznie swoje zadanie—i sklep rozpocznie sprzedaż.

Kierownik specyalista już został umówiony, a ponieważ wstępuje do spółki ze znaczniejszym kapitałem jako jeden z firmowców, przeto będzie odpowiedzialny wobec udziałowców. Lokal na sklep wynajęty, urządzenie sklepowe zamówione, z firmami o dostawę towaru pertraktacye rozpoczęte.

Teraz dalsze powodzenie sprawy w zupełności zależeć będzie od poparcia ogółu. Poparcie to początkowo wyrazić się powinno braniem udziałów dla powiększenia kapitału Towarzystwa, w dalszym zaś ciągu przez zaspakajanie odnośnych potrzeb w sklepie Towarzystwa, ktory, ponieważ powstaje za środki złożone przez ogół, jego będzie własnością.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Oryginalna kooperatywa. W № 22 „Wiadomości Wołyńskiego Ziemstwa Gubernialnego“ znajdujemy notatkę o stowarzyszeniu kredytowem we wsi Ozdeniż, pow. łuckiego.

Kooperatywa ta w osobie jednego członka Rady zajęła się podrabianiem i zbytem fałszywych asygnat.

Pieniądze podrabiano zapomocą kopiowania biletów prawdziwych. Fabrykę urządzono w pobliżu kasy stowarzyszenia, aby mieć zawsze pod ręką na wzór świeże papierki kredytowe z Banku Państwa. Podrabiany towar sprzedawano po 100 rb. prawdziwych za 300 fałszywych rubli. Operacya więc dawała zyski poważne. Powiadają, iż tą drogą puszczono w obieg koło 10 tys. rb. fałszywych pieniędzy.

W obecnej chwili członek rady, główny inicyator całego przedsiębiorstwa, oraz jego podręczni — znajdują się pod kluczem. Inspektorzy drobnego kredytu prowadzą ścisłą rewizyę stowarzyszenia.

Pytanie, w jaki sposób mogło dojść do tego?

Odpowiedź: Właściwie w Ozdeniżu żadnej kooperatywy nie było, a tylko miejscowi sprycirze przykroili ustawę stowarzyszenia do swych osobistych celów. Spekulanci rządzili despotycznie i resztę członków trzymali w ryzie. Np. prezes zarządu, który niejednokrotnie pełnił obowiązki starosty, opornych członków stow. sadzał zwykle do kozy.

— Dar znaczny. Hr. Ledóchowski, z pow. włodzimierskiego, zaofiarował ziemstwu do bezpłatnego użytku trzy cegielnie w jego majątkach: Zimnie, Berezowiczach i Falemiczach. Wyrabiane tam będą cegły na potrzeby budowlane włościaństwa. Ziemstwo wyraziło hr. Ledóchowskiemu podziękowanie.

— Szkoła ogniotrwałego budownictwa. W Żytomierzu ma być otwarta szkoła ogniotrwałego budownictwa, która ma przygotowywać wykwalifikowanych majstrów. Na utrzymanie szkoły departament rolnictwa asygnuje 25,000 rb. jednorazowo i 5,000 rb. rocznie.

— Nasze komunikacye pocztowe. Dn. 3-go lipca r. b., idąc z Łucka do Ołyki, wrzuciłem w Poddębcach, odległych o 16 wiorst szosą od Łucka, dwie karty otwarte adresowane do Łucka. Jak mię objaśnił w Poddębcach urzędnik pocztowy, karty te dnia następnego winny były nadejść do Łucka.

Tymczasem, jak świadczą stemple pocztowe, nadeszły one do Łucka dopiero dn. 12-go, a doręczono je podług adresu — 13-go lipca.

A więc do przebycia 16 wiorst szosą w prostym kierunku karty potrzebowały 13 dni. Szybkość zadziwiająca.

— Wystawa w m. Kozinie pow. kaniowskiego. Kaniowski zarząd ziemski złożył p. gubernatorowi kijowskiemu podanie o pozwolenie na urządzenie w miasteczku Kozinie wystawy rolniczej. Projektowana wystawa trwać ma trzy dni 14, 15 i 16 września b. r. i zawierać działy: uprawy roli, hodowli bydła, ogrodnictwa, warzywnictwa, pszczelnictwa, rybołówstwa, chałupnictwa, zarządzeń ziemskich, działalności instytucyi miejscowych, posiadających styczność z rolnictwem i przemysłem rolniczym, wreszcie prasy i wydawnictw rolniczych.

— Skarga. Właściciele parceli w letnisku Bucza wysłali do ministra spraw wewnętrznych skargę na zbyt wysokie opodatkowanie ich posiadłości przez ziemstwo.

— Skutki ulewy. Nieustające deszcze rozmyły tor kolejowy pomiędzy stacyami Byrkowo—Oznica kol. Poł. Zachodnich. Ruch pociągów został czasowo wstrzymany.

WYSTAWA.

Kronika wystawy.

— W tych dniach ilość eksponatów w pawilonie ogrodnictwa znacznie się powiększyła. Z wystawionych eksponatów, jak już wzmiankowaliśmy, wyróżnia się dział Maryi hr. Branickiej. Dział ten zawiera: wyczerpującą kolekcyę letnich warzyw i niektóre egzemplarze jesiennych odmian, razem 90; kolekcyę róż w 31 odmianach, z których wyróżniają się rzadkie okazy nowych odmian; groszki pachnące angielskie w 19 odmianach, kolekcyę georginii w 41 odmianach od najnowszych do najstarszych odmian. Z działu owoców zasługuje na uwagę agrest kaukaski, powtarzające się truskawki, maliny, morele i t. d.

Działem ogrodnictwa w dobrach hr. Branickiej rządzi już od 6 lat wychowaniec instytutu w Oroszkowie, mający za sobą 22 letnią praktykę w znanych firmach zagranicznych i w kraju p. Wacław Jełowicki.

— Sekcya naukowa opracowała ostateczny program odczytów, jakie odbędą się w ciągu sierpnia. Odczyty odbywać się będą w muzeum pedagogicznem według następującego programu: 1 sierpnia odbędzie się odczyt p. Własowskiego na temat „filozofia i szkoła średnia“, 2 sierpnia p. Zaleskiego: „próby doświadczalnego wykładu arytmetyki“; 3 sierpnia p. Bogusławskiego—„historya, jako przedmiot ogólno kształcący“; 4 sierpnia p. Lewczenki: „rozwój zdolności twórczych podczas studyowania matematyki“; 5 sierpnia p. Justinowa: „pedagogika doświadczalna“, d. 6 sierpnia p. Mańkowskiego: „współrzędność sylogizmów logicznych i formuł matematycznych“; 7 sierpnia p. Anochina: „wychowanie fizyczne w szkole początkowej, średniej i wyższej“; 11 sierpnia p. Fourniera: „rola fonetyki przy nauczaniu języków nowożytnych; d. 13 sierpnia p. Webera: „Kirchenstejner i jego idee socyalno-pedagogiczne; d. 14 sierpnia p. Kramarenki: „stan wychowania fizycznego w Rosyi i za granicą“; d. 15 sierpnia p. Łukaszewicza: „uwagi o wykładzie matematyki, fizyki i kosmografii w szkole średniej“; d. 17 sierpnia p. Dadienkowa: „pierwsza książka dziecka“; d. 18 sierpnia p. Biegiszewa: „metodyka wykładu języka łacińskiego“, d. 20 sierpnia p. Wołoszynowa: „wycieczki szkolne“; d. 25 sierpnia p. Jermoljewa: „uwagi o wykładzie geometryi początkowej“; d. 28 sierpnia p. Czełpanowa: „problemat talentu w psychologii.“

— Miejska komisya, kontrolująca roboty brukowe, zwróciła uwagę prezydenta miasta, iż trotuary na wystawie urządzone zostały kosztem zarządu miejskiego, obecnie zaś oddany został do rozporządzenia komitetu wystawy miejski walec parowy, który eksploatowany jest na wystawie również na koszt miasta. Wobec tego, iż kredyty na miejskie roboty brukowe są już na wyczerpaniu, komisya prosi prezydenta o żądanie od komitetu wystawy zwrotu 800 rb. za urządzenie trotuarów oraz kosztów eksploatacyi walca parowego podczas robót na wystawie.

— Na skutek starań komitetu wystawy główny zarząd instytucyi Cesarzowej Maryi zgodził się, jak wiadomo na przelewanie do kasy gubernialnej opłat na rzecz dobroczynności rządowej w pewnych odstępach czasu stosownie do ilości sprzedanych biletów wejścia i kontramarek (zamiast naklejania specyalnych marek). Bilety zaś dla wycieczek dotychczas wolne były od wszelkich opłat.

Tymczasem dn. 22 lipca miejscowy zarząd instytucyi Cesarzowej Maryi zażądał od komitetu wypłacenia podatku dobroczynnego od wszystkich biletów dla wycieczek. Uważając powyższe żądanie za nie słuszne, komitet wystawy zwrócił się telegraficznie do głównego zarządu z prośbą o jego cofnięcie, ponieważ w przeciwnym razie komitet znajdzie się w nader trudnem położeniu.

— Od dnia wczorajszego w prawem skrzydle głównego wejścia zaczęło funkcyonować biuro eksponentów.

— Ostatnie ulewy znacznie uszkodziły stoki ogrodu Cesarskiego, gdzie mają być urządzone kolejno wystawy koni, bydła i ptactwa domowego. Część dokonanych już robót ziemnych i niwelacyjnych została zniszczona. Stoki góry zagrażają dalszem osuwaniem się.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernatora kijowskiego, iż d. 1-go sierpnia przybędzie do Kijowa w celu zwiedzenia wystawy wycieczka członków niemieckich towarzystw rolniczych złożona z 20 osób. Wycieczka zatrzyma się w Kijowie w ciągu trzech dni.

— Dnia 31 lipca przybędzie do Kijowa pierwsza wycieczka członków ukraińskich stowarzyszeń współdzielczych Galicyi, zorganizowana przez galicyjski okręgowy związek rewizyjny.

— Onegdaj zwiedziły wystawę wycieczki, złożone z 287 wychowańców szkół z 25 przewodnikami, w tej liczbie wycieczka kadetów korpusu odeskiego. Robotników i włościan zwiedziło wystawę 159 z 10 przewodnikami.

Kasa wystawy sprzedała w tym dniu 5576 biletów wejścia.

Od dnia otwarcia zwiedziło wystawę za płatnymi biletami 262,346 osób.

Wycieczki, jakie od otwarcia zwiedziły wystawę liczyły 26,048 wychowańców szkół oraz 6,484 włościan, robotników i szeregowców, razem 32,582 osoby.

Główna hala maszyn.

II.

Do najbardziej zajmujących pokazów w hali maszyn należy wystawa kijowskiej fabryki maszyn pod firmą Grether Krivanek. Fabryka ta wyrabia przeważnie maszyny dla przemysłu cukrowniczego, to też i ważniejsze z wystawionych okazów do tej gałęzi techniki należą.

Imponująco wygląda całe urządzenie dyfuzyjne według systemu Hyros—Rak. Jest to i dla tutejszych cukrowników nawet względnie mało znane urządzenie, bo chociaż już od lat kilku za granicą w kilku fabrykach zastosowane, a i tutaj na Ukrainie w kapitanowieckiej cukrowni (własność hr. Bobrinskich) już od paru lat pracuje, jednak dotąd szerokiego zastosowania nie znalazło. Nie miejsce tutaj zastanawiać się dlaczego tak jest, lecz zaznaczymy, iż właśnie tego rodzaju dyfuzya o ile nareszcie zdoła zastąpić teraźniejsze urządzenia nie tylko cukrowni, lecz może wiecej jeszcze rolnictwu poważne odda usługi. Dyfuzya jest to zespół naczyń i urządzeń, w których wydobywają w cukrowniach sok z pokrajanych buraków. Z teraźniejszych dyfuzyi pozostające po wyługowaniu soku wysłodki są nadzwyczaj wodniste i otrzymuje się ich około 8% od wagi buraków, z dyfuzyi zaś wystawionej przez firmę Gr. Kr. owe wysłodki są tak suche, jak otrzymywane dawnymi czasy z pras makuchy, i z buraków otrzymuje się ich tylko około 35%, czyli że rolnictwo otrzyma daleko lepszy karm dla bydła. Niezaprzeczoną więc zasługą będzie wobec krajowego rolnictwa praca i wytrwałość firmy Gr. Kr., dążącej wytrwale ku rozpowszechnieniu tej dyfuzyi, o ile się jej uda przełamać nasuwające się przeszkody.

Obok owej dyfuzyi oglądamy ustawioną na żelaznem rusztowaniu prasę do wysłodków. Maszyna ta u nas również niewiele stosowana, służy do wyprasowania z wysłodków dyfuzyjnych nadmiaru wody, lecz nie zapobiega przytem stracie części pożywnych składników, uchodzących wraz z odrzętą wodą.

Poniżej prasy znajduje się wirówka dla oddzielenia krystalicznego cukru od syropów. Maszyna ta jako całość, nie jest nowością, niemal w każdej cukrowni podobne znajdziemy, lecz zastosowanie przy wystawionej maszynie łącznika elektrycznego jest ostatnim wynalazkiem obecnego dyrektora fabryki Gr. Kr. p. E. Cieślika a rokuje ono niemałe udogodnienie przy stosowaniu tego rodzaju wirówek w cukrowniach.

Dla techników bardzo ciekawem jest wystawione również przez Gr. Kr. olbrzymie tlenisko z ruchomym rusztem, dla racyonalnego spalania kamiennego węgla.

Wynalazek to niemca Flössela, a zadaniem jego jest, ażeby spalając pod kotłami parowemi węgiel, wyzyskać jak najlepiej jego ciepłowytwórczość niezależnie od staranności i umiejętności palacza. Kwestya opałowa jest obecnie dla całego przemysłu tak ważną, drożyzna i trudność dostania węgla są tak wielkie, iż nawet kosztowne urządzenia do jakich i tlenisko Flössela należy, mające na celu oszczędność opału i wyzwolenie się z zależności od dobrych chęci robotników, poważnie interesują cały przemysł.

Dopełnia pokazu firmy ogromny tartak do piłowania kłód na deski, lecz kłód tak grubych dla jakich wystawiony tartak zbudowano, niestety coraz mniej, a wystawiona parowa siłnica przez jednego z inżynierów firmy p. Szołca ulepszona obiecująco wygląda. Dla napędu wszystkich powyżej wspomnianych maszyn służy tutaj silnik ropowy systemu Diesela, wykonany również w fabryce Gr. Kr., a kiedy silnik nie pracuje, porusza zespół maszyn wystawionych ustawiony przez kijowskie elektrotechniczne biuro inż. R. Dąbrowskiego silnik elektryczny.

Zaznaczymy dla ścisłości, iż biuro p. Dąbrowskiego wykonało również i całą elektryczną część przy łączniku pana Cieślika, jako też wszystkie roboty elektrotechniczne na wystawie firmy Gr. Kr.

Dział żeglugi.

Dział żeglugi na wystawie kijowskiej przedstawiony został w dwóch sąsiadujących z sobą pawilonach—większym—kijowskiego okręgu komunikacyi i mniejszym,—w którym reprezentowane są flota ochotnicza, Towarzystwa żeglugi po Dnieprze i jego dopływach oraz rosyjskie Towarzystwo transportowo-asekuracyjne.

Urządzenie działu komunikacyi wodnych i lądowych z rozporządzenia odnośnego ministerstwa powierzone zostało kijowskiemu okręgowi komunikacyi, który wystąpił na wystawie dość okazale, budując własny pawilon i wypełniając go znaczną ilością okazów, w przeważnej większości a d h o c zamówionych i wykonanych.

Jak nam mówiono, pawilon ten wraz z urządzeniem i eksponatami kosztował około 60 tys. rb., w czem na budowę pawilonu wypadło około 25 tys. rb. Budując kosztowny stosunkowo pawilon, zarząd komunikacyi miał na względzie, aby budynek ten można było zużytkować i po zamknięciu wystawy. Dlatego też pawilon przedstawia sobą typową przystań rzeczną i będąc jednocześnie pawilonem i eksponatem, dzięki swej konstrukcyi, pozwalającej rozebrać cały budynek na części, po zamknięciu wystawy przeniesiony zostanie na wybrzeże Dniepru i zastąpi tam obecny stary budynek przystani rządowej.

Pawilon-przystań zawiera w sobie mnóstwo modeli statków, drag parowych, berlinek, łódek, maszyn, przewałów rzecznych i t. p. wykonanych z ogromnym nakładem pracy i pieniędzy (niektóre modele kosztowały po 600, 800, 1,000 rb. i wyżej), map, planów, tablic statystycznych, kartogramów, wydawnictw, aparatów i t. p.

Cały materyał pokazowy zgromadzony w pawilonie okręgu komunikacyi podzielony został na 6 części, z których każda reprezentuje jeden z wydziałów okręgu, a zarazem każda z nich ilustruje pewien odrębny zakres działalności rządu w dziale dróg i komunikacyi. Tak więc mamy tu oddział żeglugi, oddział regulacyi rzek, oddział mechaniczny, specyalny oddział pogłębiania koryta rzek, oddział szos i oddział sanitarny. Poza tem część pawilonu zajmuje kaukaski okręg komunikacyi, który nadesłał okazy swego wydziału dróg i mostów.

Środkową część pawilonu zajmują okazy oddziału żeglugi. W porównaniu z innymi oddziałami pawilonu okazy te są zapewne mniej pouczające, zwłaszcza dla specyalistów, gdyż przedstawiają one rzeczy dobrze znane i nie stanowiące nic nowego pod względem technicznym. Dla szerszej jednak publiczności te modele parostatków, berlinek, promów, tratw najrozmaitszych łódek „gończaków", „łajb", barek, „podczałków", „trembaków", szkut, treskautów i t. p. stanowią niezaprzeczenie najciekawsze okazy w całym pawilonie, gdyż na modele przewałów rzecznych tembardziej na rysunki statystyczne i diagramy zwraca ona najmniejszą uwagę. Oprócz modeli statków pływających po Dniestrze i Dnieprze z jego dopływami, widzimy tu duży model parostatku rządowego „Gołowaczew", oraz wielki model części Dniepru poniżej porohów w granicach przewałów tyrłowskiego i kaniowskiego. Model ten wykonany został nadzwyczaj dokładnie z uwydatnieniem wszystkich właściwości dna rzeki i brzegów, wskazaniem znaków ostrzegających i t. p. Obok znajduje się podobny model z posterunkiem rzecznym, również bardzo starannie i drobiazgowo wykonany. Ściany oddziału zdobią fotografie portów, parostatków i rozmaitych robót i urządzeń rzecznych oraz szczegółowe mapy dróg wodnych i szosowych.

W oddziale mechanicznym pawilonu komunikacyi przedewszystkiem rzucają się w oczy dwa duże modele drag parowych „Dnieprowska 5-ta" (pracująca czerpakami) i „Dnieprowska 10-ta" (pracująca przy pomocy pompy odśrodkowej); poza tem widzimy tu modele maszyn do karczowania dna na dwóch połączonych statkach i na jednym statku z pompami bocznymi typu dnieprowskiego i dniestrowskiego, modele kranów do podnoszenia kamieni, doku rzecznego oraz t. zw. „brandwachty" dla załogi i administracyi drag, wielkiej łodzi węglowej detale turbin ssących i t. d.

Ściany tego oddziału zawieszone są rysunkami parostatków, drag, różnego rodzaju przyrządów, planami warsztatów kijowskiego okręgu komunikacyi i t. d. Oddział pogłębiania koryta rzek zawiera liczne modele przewałów rzecznych, przedstawiające poszczególne części koryta Dniepru przed i po pogłębieniu i oczyszczeniu koryta, co pozwala na porównanie zdolności spławnej rzeki przed i po robotach przeprowadzonych przez okręg komunikacyi. Widzimy tu modele przewałów „Swaramje i „Komarin" w środkowej części koryta Dniepru przed i po pogłębieniu, modele portu kijowskiego przed i po oczyszczeniu dna, modele przewałów „Chortyca", „Sarajskiego" i „Białków" w dolnem korycie Dniepru, przewałów na Desnie „Dubierznia" i przewału pod Czernihowem oraz Górnego Benderskiego przewału na Dniestrze w stanie pierwotnym i po pogłębieniu i oczyszczeniu.

Oprócz modelów rozmieszczono tu sporo planów, fotografii, doków, portów, robót nadbrzeżnych, młynów, statków i t. p. oraz tablic graficznych dotyczących robót rzecznych wykonanych przez zarząd okręgu kijowskiego, tablic porównawczych ilustrujących pracę drag parowych, ilość ziemi wyjętej przez każdą maszynę na rzekach Dnieprze, Dniestrze, Bohu, Teterowie, Sożu, Rosi i in., ilość godzin pracy, głębokość Desny w różnych punktach i t. d.

Oddzielny diagram przedstawia wzrost ilości maszyn do pogłębiania rzek w okręgu kijowskim. Okazuje się z niej, iż w r. 1894 okręg posiadał dwie dragi parowe, obecnie zaś posiada 10 drag czerpiących i 4 ssące.

Dwa duże kartogramy przedstawiają ruch ładunków w dół i w górę Dniepru w r. 1885 i w 1912. W dół rzeki na południe idzie przeważnie drzewo, spławiane tratwami i przewożone na berlinach i innych statkach. Ilość ładunków idących z północy stopniowo wzrasta aż do Kijowa, poczem w miarę zbliżania się do Ekaterynosławia stopniowo maleje, zabierana przez koleje, dalej zaś, przez porohy spławia się już stosunkowo nieznaczna ilość drzewa (drwa, podkłady). Według wspomnianych wyżej kartogramów w r. 1885 z Orszy w górze Dniepru wywieziono drogą wodną 1 milion pudów ładunków, do Kijowa przybywało już 3 mil. pud. wywieziono zaś 4 mil., do Kijowa w r. 1885 przybyło z północy 9 mil. pud. wywieziono zaś 6 mil., z których do Czerkas przybyło 4 mil., z Kremieńczuga wyszło już tylko 3 mil., z Ekaterynosławia zaś przez porohy—2 mil wyłącznie drzewa.

W r. 1912 wysłano z Orszy w dół rzeki 1,4 mil. pud. ładunków (również w przeważnej większości drzewa), do Mohylowa przybyło 4 mil; wraz z ładunkami idącymi Berezyną i Sożem ilość ładunków przybyłych do Łojowa wynosiła 38,5 mil. pud., z Łojowa zaś wyszło 54,3 mil. pud., które wraz z ładunkami spławionymi Prypecią i Desną dały ogólny dowóz Dnieprem z północy do Kijowa w ilości 116,4 mil. pud.

Z Kijowa w dół rzeki wyszło w r. 1912—90,3 mil. pud. ładunków, do Czerkas przywieziono z tego 89,9 mil pud., do Kremieńczuga—78,3 mil. z Kremieńczugu wyszło już tylko 52,2 mil, do Ekaterynosławia przybyło z nich 48,4 mil., z Ekaterynosławia zaś przez porohy wysłano zaledwie 11,6 mil. pud. drzewa.

Z zestawienia powyższych danych wynika, iż ruch ładunków Dnieprem z północy od r. 1885 zwiększył się mniej więcej 13-krotnie.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 24 (6) Krystyny P. M.
Jutro 25 (7) Jakóba Apostoła.

Wschód słońca o godz 4 m 36
Zachód słońca o godz 7 m 35
Długość dnia godz 14 m 59

Kalendarzyk Historyczny.

6 sierpnia n. st.

Roku 1506. Michał Gliński gromi tatarów pod Kleckiem.

— **Milionowe powództwo.** Wyrok sądu polubownego w głośnej sprawie braci Pewznerów przeciwko L. Brodzkiemu, podlega jeszcze, jak wiadomo, zatwierdzeniu kijowskiego sądu okręgowego. Wyrokiem tym na korzyść Pewznerów zasądzono pół miliona rubli. Jak się obecnie okazuje, L. Brodzki, pomimo przegrania poprzednio sprawy w sądzie okręgowym (który zasądził na korzyść powodów przeszło 770 tys rb) i jednomyślnej decyzyi sądu polubownego, zwrócił się za pośrednictwem swych adwokatów do sądu okręgowego z prośbą o niezatwierdzanie wyroku sądu polubownego, powołując się na szereg uchybień formalnej natury.

Podobne zażalenie nieważności wyroku sądu polubownego stanowi dość rzadki wypadek w dziejach sądowych, zwłaszcza, iż sprawa d a oddania sądowi polubownemu wycofana została z izby sądowej.

— **Statystyka epidemii.** Według danych wydziału zdrowia publicznego kijowskiego zarządu miejskiego w ciągu ubiegłego tygodnia było w mieście 5 wypadków tyfusu brzusznego (w tygodniu poprzednim było 6), 2 tyfusu plamistego, 2—powrotnego (w tygodniu poprzednim nie było wypadków), 1—ospy (2), 18—dyfterytu (19), 11—szkarlatyny (22), 7—odry (11), 10—kokluszu (10) i 6 dysenteryi (nie było).

— **Zjazd działaczy miejskich.** Październikowiec G. Lerche zwrócił się listownie do prezydenta miasta z prośbą o nadesłanie mu wszelkiego rodzaju materyałów statystycznych, jakie zebrane zostaną dla zjazdu działaczy miejskich, który w r. b. odbędzie się w Kijowie, aby można było korzystać z prac zjazdu podczas rozpatrywania rządowego projektu podniesienia finansów miejskich i ziemskich w komisyi finansowej Dumy Państwowej. Pierwsza część tego projektu pomimo nader poważnych braków została przyjęta przez Dumę w całości, druga zaś część ma być rozpatrzona podczas jesiennej sesyi Dumy Państwowej.

— **Wzmocnienie nadzoru policyjnego.** Minister spraw wewnętrznych wniósł do rady ministrów projekt wzmocnienia nadzoru policyjnego w letniskach, położonych koło Kijowa: Bojarce, Światoszynie, Irpeniu, Buczy, Worzelu, Kiczejewie, Niemieszajewie I i Niemieszajewie II.

Projektowane zarządzenie zostało spowodowane stałym wzrostem ludności pomienionych letnisk, tak stałej, jakoteż i czasowej — podczas lata.

Dla pokrycia wydatków, złączonych z pomienionym zarządzeniem, które przewiduje konieczność jeszcze 18 urzędników policyjnych, projektowane jest opodatkowanie osób, przybywających na letniska (w wysokości 55 kop. od osoby), tak, jak to praktykowane jest dotychczas w miejscowościach kąpielowych w gubernii estlandzkiej. Sumy, pozostające po pokryciu wydatków na policyę, będą zużytkowywane na rozmaite ulepszenia w powyższych letniskach.

— **Sprawa Bejlisa.** Wśród świadków dodatkowych, których na prośby obrony postanowił powołać sąd okręgowy, znajdują się między innemi b. wiceprokurator sądu kijowskiego obecnie prokurator Mohylowskiego sądu okręgowego E. Łaszkarew oraz sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi W. Fenenko, pod których kierownictwem prowadzone było od początku dochodzenie i śledztwo w sprawie zabójstwa Juszczyńskiego.

Proces M. Bejlisa rozpocznie się pomiędzy 23 i 28 września i, z uwagi na bardzo znaczną ilość powołanych świadków, przeciągnąć się może do połowy października.

— **Nadużycie w biurze telegraficznem.** Dochodzenie prowadzone przez inspektora poczt i telegrafów S. Koszlanową w sprawie nadużyć z telegramami giełdowymi zbliża się ku końcowi. Wczoraj badany był powtórnie pomocnik naczelnika odeskiego okręgu pocztowo-telegraficznego P. Gorbunow. Dziś p. S. Koszlakow wyjeżdża do Krymu, skąd powróci do Petersburga w celu złożenia raportu w sprawie nadużyć naczelnikowi głównego zarządu poczt i telegrafów.

Członek rady ministra spraw wewnętrznych r. t. Andrejewskij wyjechał do Warszawy. Jak słyszeliśmy, został on delegowany przez ministra spraw wewnętrznych Makłakowa w celu zbadania braków i nadużyć w okręgach pocztowo-telegraficznych wogóle, z powodu napływających do ministerstwa spraw wewnętrznych licznych skarg na urzędy pocztowo-telegraficzne.

— **Echa nadużyć kolejowych.** Ministerstwo komunikacyi nadesłało do zarządu kolei Poł.-Zachodnich akty rewizyi kolei Syberyjskich prowadzonej przez senatora Medema, jak się okazało bowiem w nadużyciach na liniach Syberyjskich zamieszani byli niektórzy urzędnicy kolei Poł.-Zach.

— **Brak inżynierów.** Budowa nowych linii kolejowych w naszym kraju a także techniczna działalność ziemstw sprawiły, iż wakuje wiele posad inżynierów budowniczych, hydrotechników i agronomów. Bardzo wielu inżynierów opuściło posady na kolei Poł.-Zach. i wstąpiło do służby prywatnej. T-wa bowiem, budujące nowe linie, wypłacają znacznie większe pensye, niż istniejące koleje rządowe.

— **Zatwierdzenie wyboru p. Falberga.** P. gubernator kijowski zatwierdził wybór p. Falberga na stanowisko członka zarządu miejskiego.

— **Zatarg brukowy.** W tych dniach z powodu zakazu jednego z żandarmów fortecznych, przerwane zostały roboty brukowe na ul. Cerkiewnej. Na skutek skargi zarządu miejskiego dowódca wojsk okręgu zarządził dochodzenie, poczem zawiadomił wczoraj prezydenta miasta, że postępowanie żandarma było słuszne, gdyż część ulicy, na której układano bruki, należy do zarządu fortecznego. Brukowanie zaś przez miasto ulic, należących do zarządu wojskowego, władze wojskowe uważają za niepożądane, ponieważ w przyszłości może spowodować spory o tytuł własności. Wobec tego dowódca wojsk prosi, aby na przyszłość wszelkie roboty miejskie na gruntach wojskowych odbywały się po uprzedniem porozumieniu z władzami wojskowemi.

— SAMOCHODY. Liczba samochodów w ostatnich czasach znacznie się zwiększyła. W chwili obecnej według danych klubu automobilistów, który prowadzi kontrolę maszyn, w mieście kursuje do 250 samochodów. W tej liczbie znajduje się 5 omnibusów miejskich, około 100 maszyn wojskowych i spora liczba wynajmujących się. Ta ostatnia kategorya samochodów przedstawiała dotychczas intratne przedsiębiorstwo. Lecz w najbliższe dni wejdzie w życie opracowana i zatwierdzona przez zarząd miejski taksa dla dorożek samochodowych i właściciele będą mogli wypuszczać takowe na miasto po uprzedniem podpisaniu zobowiązania o niepobieraniu wyższej ponad normę opłaty pod karą pozbawienia prawa wyjeżdżania na wyznaczone posterunki.

Wczoraj spółka kijowska taksomotorów otrzymała pierwszy transport dorożek samochodowych i poddała je oględzinom technicznym. Po uzyskaniu znaczków i taksy (zbliżonej do istniejącej w Petersburgu) od zarządu miejskiego dorożki zaczną kursować po mieście.

— WYŚCIGI KŁUSAKÓW. Wice-prezes poł.-zach. T-wa popierania hodowli kłusaków otrzymał od głównego zarządu hodowli koni propozycyę zorganizowania w czasie olimpiady wszechrosyjskiej wyścigu kłusaków z różnych punktów Rosyi, odległych o jakie 1200 wiorst. Wyścig ma się rozpocząć jednocześnie i nagrodę otrzyma ten jeździec, który przebędzie tę przestrzeń w najkrótszym czasie na koniu, na którym wyczerpanie podróżą najmniejsze pozostawi ślady.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy okradziono mieszkanie Konenienko w domu № 62 przy ul. Żylańskiej.

W domu № 140 przy ul. W. Wasylkowskiej zabrano rzeczy na 100 rb. z mieszkania Goldberga.

W obozie 166 pułku rówieńskiego z namiotu skradziono brezent, wartości 130 rb.

Okradziono mieszkanie Iljenko w domu № 49 przy ul. Kiryłowskiej.

— POŻAR. Wieczorem dn. 22 lipca z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w magazynie L. Kłara na Padole. Ogień natychmiast stłumiono.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W posesyi № 29 przy ul. Rejtarskiej podczas restauracyi domu upadł na bruk robotnik Salnikow i złamał nogę. Pogotowie odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

— NOŻOWNICTWO. Na ul. N. Wał podczas kłótni N. Zajcew zadał ranę nożem w bok przeciwnikowi Leontjewowi.

Na Demijówce chuligani zbili i ograbili robotnika Prochorowa. Poszkodowanego opatrzyło Pogotowie.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 23 lipca (5 sierpnia) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	15,3	20,4	16,6
Barometr przy 0° w mm.	737,1	737,4	739,1
Stop. wilgotności w proc.	97	67	86
Kier. i szybk. wiatru (wmm.)	Płn₄	PłnZ₄	Płn₂
Chmur. wedł. 10-stopn. syst	10	9	1
Ilość opadów w mm.	0,6	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	22,2
Najniższa	14,5
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	14,1
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	20,1

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na południowym zachodzie, w centrum Rosyi Europejskiej i w Finlandyi. Temperatura niższa od normalnej na północnym i na południowym zachodzie Rosyi Europejskiej, bliższa do normalnej na zachodzie, w centrum i na południowym wschodzie, wyższa — w pozostałych rejonach.

Pogoda przewidywana na dz. 24 lipca: chłodnawo na północo-zachodzie i w części zachodu, ciepło na wschodzie i północo-wschodzie, umiarkowane ciepło w pozostałych rejonach; oczekiwane są deszcze miejscami w całej Rosyi oprócz skrajnej północy i skrajnego pasa wschodniego.

W Kijowie na 24 lipca oczekiwane jest umiarkowane ciepło.

Zabawy i widowiska.

Komedya rosyjska w gmachu opery: Dziś „Flirt przez telefon".

Operetka rosyjska: Dziś: „Ptasznik z Tyrolu".

Kinematografy: Kino-teatr i Ekspress: „Jej przeszłość", „Odważni wojownicy", „W kraju wulkanów wodnych — gejzery nowozelandzkie", „Tygodnik Pathe". Korso: „Życie, takie, jakiem jest", „W kraju Aquila", „Tygodnik ostatnich wypadków".

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. L. Taluczy, E. Kuck, Z. Hillebrandt, G. Wiszniewskij, poseł do Dumy, A. Krupieński, r. tajny, S. Borlagow, J. Zewecke, W. Bauman, K. Andracki, S. Bogdanow, J. Zając, W. Żatkin, S. Szeftel, K. Witwicki, M. Komstadius, gen., S. Ławrentjew, N. Ławrentjewa.

Grand-Hôtel: pp. A. Fleiszer, P. Nikolski, W. Zagrr, M. Ismay, D. Ismay, A. Korotniew, D. Ott, A. Moll, W. Rotarn, F. Kodakas, A. Fedorowicz, J. Gusiew, Z. Tarsnienko.

Hôtel François: pp. O. Borsza-Drzewicki, W. Jodko, E. Iwanow, W. Gostyński, W. Bielenko, W. Wołkow, J. Wołkow, P. Bielajew, R. Stefanowicz, A. Popowa, S. Kołpakow, J. Broda, M. Zagiu, S. Wsiewołożskij, S. Czerniachowski, S. Czekański, N. Licharew, N. Licharewa.

Hotel Ermitage: pp. J. Lesiecka, P. Anisimow, J. Czechłatow, J. Szelunon, A. Szelunon, M. Daszkiewicz-Czajkowski, S. Rossiniewicz, M. Zalcberg, A. Zalcberg.

Hotel Hladyniuka: pp. R. Luter, L. Unger, M. Stefanowicz, A. Burdin, T. Bakun, H. Trefiljew, P. Zunerman, A. Gurewicz, J. Karwowski, D. Unger, J. Werszyhora, N. Szczerbina, G. Miszczenko, A. Ostroumowa, A. Noskow, K. Bonkowski, Z. Jesipowa, K. Persew, K. Wołącewicz, M. Nikołajew.

Hotel Praga: pp. A. Popow, O. Popowa, A. Konstantinow, P. Wasilkowski, F. Koukl, A. Ruppert, S. Ruppert, S. Łaczynow, A. Łaczynowa, P. Zagmen, M. Rutczenko, A. Kotlarewski, A. Aleksandrow, T. Aleksandrow, W. ks. Ratijewa, M. Dukelski.

Hotel Kané: pp. W. Brodowski, W. Magerowski, N. Tagijew, M. Abas Aga-Ogły, P. Zaborożcew, N. Burdak, J. Sowonow, W. Staniewicz, A. Malinka, W. Czykalenko.

Hotel Universal: pp. G. Bernstein, rejent, A. Jałowski, M. Kronidow.

Palast-Hôtel: pp. L. Zaleski, J. Rabinowicz, M. Frenkel, G. Frenkel, B. Chmielnicki, R. Chmielnicka, E. Ginzburg, L. Lempest, M. Goldenberg, M. Pluto, D. bar. Meyendorf, O. bar. Meyendorf, E. Sawicki, L. Sznajner, W. Czerenkow, M. Daniłow, W. Stopniewicz, K. Sztejnert, M. Radłowska, M. Goldhart Golhart-Landau, E. Ell, E. Ayer, S. Ayer, E. Belin, Z. Rozowski, B. Linde, M. Topiełło Dawydow, E. Topiełło Dawydowa, M. Epstein, J. Weisburd, M. Cejler, Z. Wichman, J. Margulin, M. Dunajewski, M. Jafe, M. Benensztok, S. Gurewicz, M. Manner, P. Rozowski, A. Aleksandrow, L. Aleksandrowa, F. Budziński, M. Troner, W. Łotocki, D. Łotocki, B. Wielikowski, W. Cetlin, M. Kaniewski, A. Rabinowicz, J. Zamm, S. Chmielnicki, J. Karpaczewski, L. Wastuch.

Grand-Hôtel Imperial: pp. R. Ruchin, M. Jezierska, I. Morgulis, J. Zawalinin, E. Kaczanowski, I. Berezowski, J. Bartnikow, A. Bibikowa, S. Kopeliowicz, J. Kurnikow, M. Pinsker, K. Horodin, M. Rawikowicz.

Hotel Rossya: pp. W. Pińkowska, M. Isajewicz, W. Szpilko, M. Jurkiewicz, W. Radenowicz, A. Łapina, B. Korbutt, W. Koziński, P. Czajkowska, A. Czyżow, O. Mataszewski, M. Koral, S. Serapin, A. Voss, K. Danentjewa, M. Nowikowa, W. Stupin, S. Gryszyn, G. Iwanow, M. Nowochatski, M. Korninow, W. Jasnikowa, W. Dąbrowski.

Telegramy.

Z korespondencyi własnych i Agencyi Petersburskiej.

Druga wojna na Bałkanach.

Rokowania pokojowe.

Bukareszt (AP). Majorescu oświadczył na konferencyi, że wszystkie sporne kwestye między Rumunią i Bułgaryą są już ostatecznie rozstrzygnięte i, że czułby się szczęśliwym, gdyby również pozostałe prace zakończyły się takim samym rezultatem. Rumunia zresztą nie uważa swej roli za skończoną, albowiem nie wyłącza swoich spraw ze spraw ogólnych. Na wzór konferencyi berlińskiej, uradzono urządzać prywatne zebrania poszczególnych grup. Dziś się odbyła właśnie taka poufna narada Majorescu, Venizelosa i Paszicza. Następne posiedzenie jutro o godz. 4 po poł.

Białogród (AP). Według oświadczeń jednego z ministrów, otrzymano z Bukaresztu wieści uspakajające, na zasadzie których można się spodziewać, że działania wojenne już się nie powtórzą i pokój będzie zawarty w ciągu tygodnia. W usposobieniu serbskiej opinii publicznej daje się zauważyć zmianę na korzyść bułgarów. Na skutek depeszy, otrzymanej od Paszicza, odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem króla. Na posiedzeniu tem omawiana była kontr-propozycya bułgarska w sprawie przedłużenia rozejmu.

Bukareszt (AP). Na wieczornem posiedzeniu konferencyi delegatów rumuńskich, serbskich, greckich i czarnogórskich Majorescu ogłosił oświadczenia ustne angielskiego i austryackiego ambasadorów, że ich rządy mają zamiar przejrzeć orzeczenie konferencyi w sprawie Kawali. Podobne oświadczenia są oczekiwane od reszty wielkich mocarstw. Majorescu radził zrobić wszystko, co jest możliwe, byleby orzeczenie konferencyi miało charakter ostateczny. Paszicz oświadczył, że Serbia, mając na względzie poniesione straty, nie może ustąpić od żądania Radowiszty i Strumicy. Wukoticz oznajmił, że Czarnogórze w zamian okazanej pomocy otrzyma od Serbii rekompensatę terytoryalną. Prasa zapatruje się na rezultaty konferencyi bardzo optymistycznie.

Wyjaśnienie.

Berlin (AP.) Wobec pogłosek w pismach zagranicznych opiewających, iż poseł niemiecki w Konstantynopolu oświadczył wielkiemu wezyrowi, że Niemcy nie dopuszczą do zajęcia przez Rosyę prowincyi tureckich w Małej Azyi, korespondent petersburskiej agencyi telegraficznej otrzymał informacye ze źródeł wiarogodnych, że w sferach dyplomatycznych nikt o podobnem oświadczeniu posła niemieckiego nie słyszał. Również nie wiadomo nikomu by zachodził jakikolwiek powód do takiego oświadczenia.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). Porta zawiadomiła Grecyę, że parostatki greckie, jak i przed wojną, mogą kursować po wodach tureckich.

Konstantynopol (AP). Ruch osobowy i towarowy pomiędzy Konstantynopolem, Adryanopolem i Kirkilisse, będzie wkrótce wznowiony.

Cholera.

Bukareszt (AP). Ze sztabu komunikują, iż ilość wypadków zasłabnięć na cholerę w armii znacznie się zmiejszyła; pogoda od trzech tygodni dobra.

Proces Kruppa.

Berlin (AP). Po czterodniowem badaniu świadków rozpoczęły się rozprawy stron, podczas których kilkakrotnie zamykano drzwi z powodu kwestyi, dotyczących obrony państwowej. W ministerstwie wojny twierdzą, iż Krupp faktycznie posiada cały materyał sekretny w dziedzinie artyleryi, lecz istnieją jeszcze niektóre sekrety państwowe nieznane Kruppowi. Prokurator wskazał, że podsądni dopuścili się przestępstw służbowych, a mianowicie, dali się przekupić. Wobec tego zaproponował, by dwóch podsądnych pozostających na służbie wojskowej, zwolnić z pełnienia takowej i osadzić w więzieniu na 9 miesięcy, trzeciego zdegradować i osadzić na 8 mies., czwartego na pół roku, piątego na 3 mies., szóstego zaś skazać na 3 miesiące twierdzy. Jutro spodziewany jest wyrok.

Wojna domowa w Chinach.

Tokio (AP.) Eskadra japońska odpłynęła na wody chińskie.

Szanchaj (AP.) Pomiędzy eskadrą chińską i portami wuzunskimi nastąpiła wymiana strzałów, jednak bez poważnych następstw. Powstańcy otrzymali znaczne posiłki. Krążą pogłoski, że z Kantonu uciekł wicekról. W mieście i okolicach panuje anarchia. Z Honkongu przysłano kilkanaście oddziałów wojska.

Strajk powszechny.

Medyolan (AP). Strajk powszechny dotychczas ma charakter spokojny. Komunikacya z dworcem odbywa się za pomocą 30 wozów tramwajowych. Zastrajkowali robotnicy gazowni i przekupnie owoców i jarzyn. Zajść nie było żadnych.

Wybory.

Paryż (AP). Według danych ministerstwa spraw wewnętrznych, podczas wyborów do rad generalnych reakcyoniści - narodowcy tracą 50 miejsc, prawi postępowcy 9, lewi postępowcy 7, lewi respublikanie zyskują 16 miejsc, radykali socyaliści 42, respublikanie socyaliści 2, socyaliści zjednoczeni 6 miejsc.

Katastrofa lotnicza.

Krasne Sioło (AP). O godz. 5 m. 55 z rana pilot wojskowy 10 brygady artyleryjskiej porucznik Połkarpow i mechanik upadli ze znacznej wysokości i zabili się na miejscu. Katastrofa była spowodowana złamaniem się skrzydła aparatu systemu Sikorski Nr 6.

Różne.

Ryga (AP). Onegdaj lotnik Słusarenko powrócił z obozu petrowskiego na zassendorfskie lotnisko. Przeleciał on z pasażerką Zwierową w ciągu 15 minut 23 wiorsty.

Tyflis (AP). Główny mechanik tyfliskiego pocztowo-telegraficznego okręgu delegowany został do Enoti, dla wyboru miejsca pod budowę stacyi telegrafu bez drutu, mającego obsługiwać wszystkie okręty kursujące po Czarnem morzu.

Petersburg (AP). Komitet do spraw prasowych skonfiskował Nr 9 gazety „Raboczaja Prawda" i Nr 11 gazety „Raboczaja Żizń".

Petersburg (AP). Główny sąd wojenny odrzucił skargę kasacyjną 7 zesłanych do katorgi, skazanych przez moskiewski sąd wojenno-okręgowy na śmierć przez powieszenie za zabójstwo strażnika więziennego i usiłowanie morderstwa 3 strażników podczas nieudanej ucieczki z więzienia.

Kowno (AP). W Szawlach dokonano kilku nowych napadów i grabieży. Szajki bandytów dotychczas nie schwytano. Podczas pogoni za bandytami zostało ranionych 2 policyantów.

Hamburg (AP). Na komorze celnej zatrzymano dwa parostatki, posiadające podwójne dna, na których odkryto 500 naczyń ze spirytusem, przemycanym z wolnego portu do miasta.

Tyflis (AP). Kaukaskie T-wo freblowskie otwiera tu dwuroczne kursy dla kobiet, w celu przygotowania kierowniczek ogródków dziecinnych.

Giełda Petersburska.

Dnia 23 lipca 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	95.25
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.54
„ na Paryż 3 m. za 100 fr	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.73
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93
5% Pożyczka 1905 r.	104 3/4—105 1/8
5% Pożyczka 1908 r.	105 1/4—105 5/8
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100—100 3/8
5% Pożyczka 1906 r.	102 1/2—102 1/2
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99—99 3/8
4% Listy zast. Szlach. Banku	89—89 3/8
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	90 1/2
5% „ „ „ „	100—100 3/8
4% Świadectwa włościańskie	90 1/8—90 1/2
4 1/2% „ „	90 1/2
5% Świadectwa włościańskie.	99 7/8
5% Pożyczka prem. 1864 r.	482
„ „ 1866 r.	353
5% Obl. prem. Szlach. Banku	313
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	82 7/8
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	88 1/4
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	84 1/2—85 1/2
4 1/2% „ „ „	80—81
5% Oblig. Maskiewsk. Kred. T-a.	100 1/2
4 1/2% „ „ „	90 1/4
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	89 1/2
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	83 1/4—83 3/4
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	85 1/2—87
4 1/2% „ Dońsk.	82 5/8
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	83 1/2—83 3/4
4 1/2% Moskiewsk.	88—88 1/2
4 1/2% Niż.-Samar.	—
4 1/2% Połtawsk.	83
4 1/2% Tulsk.	88 1/2—89
4 1/2% Charkowsk.	83 1/8
4 1/2% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	83 3/8
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	680
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ Petersburskie składy towarowe	140
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	550
„ Mosk. K. Wornes. kolei	758
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	361 1/2
„ Poł.-Wschod. kolei	264 1/2
„ Kolei podjazdowych	150
„ Półn. Doniecka	335
„ Azowsko-Dońsk.	590
„ Wołsko-Kamsk. b.	880—885
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	371 1/2
„ Ros. Azyat.	286—288
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	335
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	497
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	466—469
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	247
„ Banku Zjednoczonego.	—
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	646—651
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	592—597
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	600—605
„ Kij. Banku Ziemskiego	640—645
Akcye Moskiewsk.	780—785
„ Niżegor.-Samar.	—
„ Połtawsk.	565
„ Petersb.-Tulsk.	441—446
„ Charkowsk.	420 1/2
Bakińsk. T-a Naftow.	666
„ Kaspijsk. T-wa	2950
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	641
„ Naft. T-a Rosyjskiego (Udziały)	256
„ Naft. T-a Br. Nobel.	885
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	17250
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	270
„ Briańsk. Fabr. szyn	176
Fabr. wagonów Tow. S.-Pet. (udziały)	122
„ Naft. T-wa Hartman	—
„ Kołomieńsk. Fabryki	156
„ Fabr. Malcewsk.	336
„ Petersbursk. Metalurg	347
„ Nikopol-Mariupolsk.	280
„ Putiłowsk.	141 3/4
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki.	235
„ Ros. Fabr lokomot. (Buc).	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	128
„ Sulińskie	170
„ Tahanroskie	235 1/2
„ Tulskie fabr. nabojów	—
„ Fabr. Wag. Feniks.	126
„ T-a „Dwigatiel"	94
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	289
„ Ros. kop. złot.	96
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	637
„ Lianozow	254
„ Lessner	305
„ Bekker	116 1/2
„ Głuchoozierskie	312
„ „Mołot"	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi mocne; z premiówkami bez zmiany.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 23 lipca (5 sierpnia) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	214 875
kup	214 825
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	99 60
4% renta państwowa 1894	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	214 65
prywatne	4 1/4%
Usposobienie mocne, lecz spokojne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	264 00
Cena najwyższa	266 00
4% rent państwowa 1894 r.	—.—
4 1/2% pożyczka 1909 r.	99 40
5% pożyczka rosyjska 1906 r	104 25
Dyskonto prywatne.	3 13/16%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r	103
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	99 1/4
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	——
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909.	——
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 80

Z ostatniej chwili.

Druga wojna na Bałkanach.

Rokowania pokojowe.

Londyn (Wł.). „Daily Telegraph" pisze, iż pokój prawdopodobnie zostanie podpisany przez delegatów państw bałkańskich dzisiaj, sprawa zaś Kawali będzie rozpatrywana później przez posłów wielkich mocarstw.

Wiedeń (Wł.). Pertraktacye pomiędzy Rosyą i Austryą trwają w dalszym ciagu. Oba mocarstwa popierają żądania Bułgaryi względem Kawali.

Bukareszt (Wł.). Konferencya pokojowa podobno ma dojść do porozumienia w główniejszych punktach najdalej w ciągu trzech dni. Sprawa bułgarska na konferencyi wzięła niepomyślny obrót — podobno Kawala, Dronica i Kratowica mają być dla Bułgaryi na zawsze stracone.

Bukareszt (Wł.). Nacewicz zaproponował wielkiemu wezyrowi, ażeby kwestyę Adryanopola załatwić natychmiast w ten sposób, aby wspomniane miasto uznać za neutralne. Turcya wzamian za zrzeczenie się Adryanopola otrzymałaby Kirkilisse.

Aresztowanie Danewa.

Wiedeń (Wł.). Donoszą tu z Sofii, iż rząd kazał aresztować Danewa za wydanie znacznych sum z funduszu tajnego. Podobno zamięszani są i inni dygnitarze. Policya strzeże mieszkanie byłego premiera w obawie ekscesów tłumu. Wiadomości z innego źródła zaprzeczają tej informacyi.

Wyrok w procesie Kruppa.

Berlin (Wł.). Ogłoszono wyrok w procesie Kruppa. Skazano—Tiliana na 2 miesiące więzienia, Schleudera i Hintza na cztery, Szmidta na dwa i pół miesiąca, Droesea na 3 tygodnie więzienia, Hoge'a na 43 dni twierdzy i Pfeiffera na 6 miesięcy więzienia. Wszyscy skazani mają nadto zwrócić pobrane przez nich łapówki.

Proces fałszerzy pieniędzy.

Warszawa (Wł.). Po nowym roku sądzona będzie tu olbrzymia sprawa fałszowania storublówek w Nicei i Błagowieszczeńsku. Do tutejszych więzieni zwożą już oskarżonych partyami. Zamieszanych jest koło 80 osób — najgłówniejsi z nich są: Löwental, Dunajewski i bracia Siemierow, milionerzy syberyjscy.

Świadków stanie do sprawy przeszło tysiąc.

Z Rapperswilu.

Rapperswil (Wł.). Rada zatwierdziła budżet w ogólnej sumie 36,625 franków. Przyznano 38 stypendyów na sumę 18,210 frank. Były kustosz muzeum rapperswilskiego Różycki osiadł w mieście.

Powrót łodzi.

Londyn (AP). Zaginione podczas manewrów floty dwie łodzie podwodne, wróciły szczęśliwie do portu.

Rozkład jazdy pociągów

Kol. Poł.-Zachod.

od dnia 18-go kwietnia 1913 roku.

Kuryer Nr 1. I, II kl. Koziatyn, Zmierzynka, Odesa odch. godz. 9 wiecz., przych. g. 9 m. 35 z rana.

Kuryer Nr 1x. I, II, III kl. Sarny, Brześć, Warszawa — odch. g. 10 m. 10 w., przych. g. 7 m. 20 z rana.

Kuryer Nr 1k. I, II, III kl. Sarny, Wilno, Petersburg — odch. g. 9 m. 20 z rana, przych. g. 9 m. 42 wiecz.

Pośpieszny Nr 7k. I, II, III, kl Zmierzynka, Ekaterynosław, Sewastopol, Mikołajów, Rostów. Elizawetgrad — odch. g. 7 m. 50 w., przych. g. 10 r

Osobowy Nr 7. I, II, III kl. Koziatyn, Kowel, Zdołbunowo, Radziwiłłów, Brody — odch. g. 7 m. 30 wiecz., przych. g. 10 m. 48 rano.

Osobowy Nr 13. I, II, III, kl. Koziatyn, Kowel, Brześć, Grajewo — odch. g. 12 m. 25 w nocy, przych. g. 7 m. 35 z rana.

Osobowy Nr 11. I, II, III kl. Koziatyn, Odesa; Koziatyn, Humań; Koziatyn, Zmierzynka — odch g. 12 m. 50 w nocy, przych. g. 6 m 20 z rana.

Osobowy Nr 5. I, II, III kl. Koziatyn, Zmierzynka, Odesa; Zmierzynka, Podwołoczyska (I, II kl.); Zmierzynka, Nowosielica — odch. g. 9 m. 30 wiecz., przych. g. 8 m. 45 z rana.

Pocztowy Nr 3. I, II, III kl. Koziatyn, Odesa—odch. g. 9 r., przych. g. 9 m. 30 wiecz.

Pocztowy Nr 3e. I, II, III kl. Fastów, Znamienka, Ekaterynosław — odch. g. 11 m. 30 w nocy, przych. g. 7 m. 55 z rana.

Mieszany Nr 21. I, II, III kl. Fastów, Koziatyn, Odesa — odch. g. 10 m. 50 rano, przych. g. 6 m. 49 w.

Osobowy Nr 23. I, II, III kl. Znamienka, Ekaterynosław, Cherson — odch. godz. 11 m. 20 rano przych. g. 6 m. 30 wiecz.

Redakter odpowiedzialny **Regina Żmijewska** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawca **Antoni Zieleński.**